Nr. 92. Lwów — Czwartek dnia 23 Kwietnia Rok 1891

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy	Na Prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie zł. 1 10
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumies „ 2 10
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie „ 3 —
Rocznie 9 „ — „	Rocznie „ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Waśnego, ulica Czarnieckiego 8.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Wojciecha B. Antipy M.
Jutro: św. Jerzego B. Wasylya.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 7
Zachód „ 6 „ 52

Długość dnia g. 13 m. 42.
Przybyło dnia 2 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 22 kwietnia.

Dziś zbiera się w Londynie powołana przez rząd angielski *Labour-Commission* — komisya robotnicza, której zadaniem jest zbadać stosunki, istniejące między chlebodawcami a robotnikami, warunki pracy, przyczyny zarazy bastowniczej i materyalne położenie fabrycznej ludności. Przedmiot obszerny, wnikający we wszystkie dziedziny społecznego życia, znany jest powierzchownie, z sądów dorywczych i mów agitatorskich, — więc, być może, że znany jest najfalszywiej. Trzeba gruntownej analizy wszystkich czynników, obliczenia ich wpływu i wzajemnego stosunku. Dopiero potem można obmyśleć reformę, nie na chybił-trafił, ale z całą znajomością przedmiotu. Nic łatwiejszego, jak stanąć po stronie robotników, uchwałą parlamentarną określić sute minimum płacy i szczupłe maksimum pracy — bastówki na jakiś czas znikną i kto to zrobi, ten będzie bardzo popularny. Ale to sprawy nie załatwi. Wnet podrożeje każdy kęs chleba, każde polano, przeznaczone na opał, każdy łokieć płótna na koszulinę dla dziecka — i podrożeje nie o tyle, o ile wyrób podrożał, lecz więcej, bo czem droższy towar, tem procent kupiecki jest większy. Byłoby to obojętne dla robotników, gdyby oni nie potrzebowali chleba, polan i płótna, ale właśnie tak bardzo potrzebują, że nawet z tej racyi robią swe zmowy i bastówki. Jakaż więc dla nich korzyść będzie z tego, że więcej srebrnych monet dostaną za swą pracę, skoro za te monety mniej nabędą rzeczy potrzebnych do życia, niż nabywali przedtem? Przecież im idzie nie o cyfrę groszy, lecz o warunki bytu. Życie tworzy zamknięte koło, którego ogniwa są w zależności wzajemnej a bardzo ścisłej; podobne jest ono do kalejdoskopu, w którym drobne różnobarwne szkiełka tworzą coraz to inne figury: niech się od jakiegoś nieznacznego ruchu przesunie jedno szkiełko, wnet inne pójdą za niem i odrazu się zmieni cała figura. Tak samo jest z życiem społeczeństw, a zatem wszelkie jednostronne załatwienie kwestyi robotniczej — czy to na korzyść pracy, czy na korzyść kapitału — będzie tylko chwilową łataniną zepchnięciem z oczu niemiłego przedmiotu. Trzeba rozważyć wszystkie okoliczności, zbadać, co jest nieprawidłowego w życiu robotników, a co złego w organizacyi kapitału i co niepotrzebnego w drogach, któremi towar idzie z rąk producentów do rąk konsumentów — i wszystko to złe, niepotrzebne, wadliwe poobcinać, a wówczas, jeśli to będzie zrobione umiejętnie i uczciwie, nastąpi względnie trwałe załatwienie kwestyi robotniczej.

Taką to właśnie pracę zadało sobie angielskie ministeryum i dla tego na powołaną przez nie komisyę robotniczą patrzy z zaciekawieniem cała Europa. Ma się rozumieć, że inne państwa nie będą mogły zastosować u siebie wniosków i postulatów angielskiej komisyi, ale dla wszystkich państw będzie ułatwiona metoda badań i może się odsłonią takie sekreta społecznego życia, o jakich dotąd nie śniło się filozofom.

Angielskie ministeryum powołało do tej komisyi uczonych ekonomistów, przemysłowców, ziemian, przedstawicieli robotników rolnych, fabrycznych i górniczych, statystyków, kupców, wreszcie reprezentantów politycznych stronnictw. Uczony wódz unjonistów, lord Hartington jest prezesem komisyi; zastępcą jego — sir John Ghorst, znany ze studjów nad kwestyami ekonomicznemi i delegat angielski na przeszłorocznej konferencyi robotniczej w Berlinie. Znany ekonomista sir Hicks-Beach reprezentuje torysów, panowie Mundella i Fowler są delegatami wighów, tylko Irlandczycy nie mają nikogo, a to z powodu następującego. Szef irlandzkiego stronnictwa, p. MacCarthy, zapytany przez rząd, kogoby ze swoich chciał mieć w komisyi, wskazał niejakiego Michała Davitta. Komisya z oburzeniem odtrąciła takiego kolegę, — rząd go nie przyjął. I to jest całkiem zrozumiałe. Wprawdzie p. Michał Davitt ma wielki wpływ w sferach robotniczych, jako redaktor dziennika *Labour World* i podobno kompetencya jego nie ulega wątpliwości, ale niestety, odsiadywał on więzienie za spiski polityczne, połączone z morderstwami, których się dopuszczały księżycowe bandy i teraz jeszcze ciąży na nim zarzut, że brał udział w morderstwie w parku Phönixa. Zamordowany wówczas wice-król irlandzki jest bratem lorda Hartingtona. Rzecz więc naturalna, że ten lord i inni poważni członkowie komisyi nie chcieli kolegować z człowiekiem tak zaakcentowanym. Ale odrzucenie p. Davitta trochę popsuło sprawę, bo irlandzkie i radykalne sfery zaczęły wśród robotników agitować przeciw komisyi, dowodząc, że rząd zwołał ją tylko dla tego, aby swym przeciwnikom wyrwać z ręki niebezpieczny oręż, którym mogą pokonać torysów podczas ogólnych wyborów do parlamentu w jesieni, — czyli, że powołanie komisyi wynikło z taktyki stronniczej, bynajmniej zaś nie z chęci uczciwego zbadania sprawy. Ta agitacya wydaje już owoce: różni robotnicy dokowi i węglarscy protestują na mityngach przeciw „krajaniu żywego ciała robotniczej kwestyi". Tak to do najwyższego absurdu można tłumy nakłonić, bo choćby prawdą było, że ministeryum, robiąc koniec konców rzecz dobrą, ściga przytem własne cele, to i cóż w tem złego? Jakiekolwiek są uboczne pobudki rządu, zawsze przecież gruntowne zbadanie kwestji robotniczej będzie jego wielką przed społeczeństwem zasługą, a jeśli za nią otrzyma przy wyborach większość, to tem lepiej: zasługa powinna być wynagradzana. Ale zawiści tyle się nagromadziło, że ona na wszystkiem kładzie swe piętno.

Nowy zastępca hrabiego Paryża, hr. D'Haussonville, senator i akademik, urządził w Paryżu formalne ministerjum spraw królewskich. W ogromnym gmachu urządził biura: dyplomatyczne, finansowe, prasowe i t. d. Zacznie z tej oficyny wychodzić nowe litografowane pismo *Korespondencja Narodowa*, które będzie jakby batutą dla orkiestry pism orleańskich. Zwrócono również uwagę na prasę zagraniczną, — słowem p. d'Haussonville zamierzył — jak powiada *Rep. Fr.* — zagrać głośną symfonję p. t. vive le roi!

Jednocześnie ostatni napoleoński minister p. Emil Ollivier w rozmowie z wysłańcem *Figara* opłakiwał upadek cesarskiego stronnictwa. Chwalił on bardzo zmarłego niedawno księcia Hieromina Napoleona, nazwał go nawet odważnym na polu bitwy, choć opinja zawsze co innego mówiła, — i zakończył westchnieniem: „Cóż się teraz stanie ze stronnictwem!"

„A cóżby stać się mogło, jak pan myśli? — spytał wysłaniec *Figara*. — P. Olivier melancholijnie spojrzał przez okno na drzewa pokryte świeżą zielonością, potem zakrył twarz rękami i wymówił zcicha: „Jeśli pan będziesz pisał, to o stronnictwie napisz krótko: umarło'..."

Jeśli umarło, to po cóż ministerjum robi trudności egzekutorom testamentu księcia Hieromina Napoleona? Chciał on spocząć w rodzinnym grobie, w Domu Inwalidów, obok dziadka i ojca. Czemuż mu tego nie zrobić, jeśli stronnictwo umarło? Tymczasem minister Ribot posyła egzekutorów do ministra Constansa, a ten znów do Freycineta, który znów odsyła do Ribota i t. d. Znać republika i umarłych się boi.

Rada Państwa.

(Telegram *Przeglądu*.)

Wiedeń 22 kwietnia.

Posiedzenie komisji adresowej. Poseł **Plener** kładł nacisk na to, iż powszechnem życzeniem jest, aby Rada państwa rozwinęła płodną działalność ekonomiczną. Do tego koniecznem jest, aby ogólne stosunki państwowe były skonsolidowane, aby administracja państwowa wolną była od wpływów postronnych, i aby na pierwszem miejscu stawiać jedność i potęgę monarchii. Obok tego dosyć jest miejsca do starania się o materjalne interesa prowincji i o narodowy rozwój ludów.

Poseł **Biliński** zgadza się z p. Plenerem co do tego, iż główna tendencja mowy tronowej leży w wezwaniu, aby stronnictwa na razie usunęły na drugi plan swoje życzenia partykularne, a wzięły się do reform ekonomicznych, socjalnych i finansowych. Wezwanie to uzasadnione jest w dzisiejszych stosunkach państwa, dla tego też powinno w adresie być powiędzione, że Izba chętnie usłucha tego wezwania monarchy. Oprócz tego powinno w adresie być wyrażone także postanowienie unikania wszystkiego, co może zaszkodzić jedności państwa, a przedsiębrania wszystkiego, co potrzebne jest dla potęgi państwa.

Poseł **Kaizl** (młodoczech) wita ten ustęp mowy tronowej, w którym powiedziano, że stanowisko przeciwnika politycznego także będzie uszanowane. Aby zapowiedziane reformy skutecznie przeprowadzić, potrzeba przedewszystkiem stworzyć grunt, na którym zeszłyby się wszystkie stronnictwa, wolne od tej przygnębiającej myśli, że od jednego z nich zawsze już z góry wymaganą będzie nierównie większa miara zaparcia się. Konsolidacja stosunków państwowych nie powinna być uważana jako zastój. Wreszcie wskazał mówca na oświadczenie prawnopaństwowe, wniesione w Izbie przez młodoczeskich posłów.

Na interpelację **Hallwicha** (lewica) w kwestji traktatów handlowych, odpowiedział minister handlu oprócz tego, co już dawniej telegraficznie podano, także i to, że rząd ma zamiar zaraz po ukończeniu rokowań z Niemcami rozpocząć rokowania z innemi państwami na podstawie traktatu austro-niemieckiego. Najprzód rozpocznie rząd rokowania z Szwajcarją, potem z Włochami i Serbją, a jest nadzieja, że jeszcze przed upływem tego roku pokończy rząd te rokowania i cały materjał traktatowy przedłoży Izbie posłów. Rząd ma silny zamiar zawrzeć traktaty na dłuższy czas, naprzód z Niemcami, a potem, wszelako dopiero potem z innemi państwami tj. z Szwajcarją, Włochami, Serbją i o ile będzie można jeszcze z innemi państwami.

Poseł **Suklje** (z klubu Hohenwartha) oczekuje na pewno, że wszystkie stronnictwa usłuchają wezwania mowy tronowej co do programu prac ekonomicznych i przedewszystkiem mieć będą na oku potęgę i jedność państwa, jednakże zdaniem jego wezwanie to nie wyklucza inicjatywy zmierzającej do ulepszenia autonomji krajów.

Poseł **Russ** (lewica) konstatuje, że p. Suklje pragnie zmian konstytucji, którym jego stronnictwo (lewica) zasadniczo jest przeciwne. Z tego, że w mowie tronowej zapowiedziano tylko reformę uniwersytetów, wnosi p. Russ, że radykalne zmiany w szkołach średnich nie są projektowane, a szczególnie szkoły ludowe w spokojnym swym rozwoju nie doznają przeszkód. W końcu interpeluje p. Russ ministra handlu co do upaństwowienia kolei prywatnych i uzupełnienia sieci kolejowych.

Minister handlu w odpowiedzi swej wskazał na to, że ustęp mowy tronowej o upaństwowieniu kolei prywatnych, pomimo tego, że był tak ostrożnie redagowany, wywołał haussę giełdową niektórych papierów kolejowych. Z tego powodu uprasza minister, aby uwolniono go od wyłuszczania programu tego upaństwowienia. Co do kolei lokalnych wskazał minister na to, iż złożył już dowody, jak bardzo interesuje się temi kolejami, o ile tylko ustawy mu na to pozwalają. Tak samo postępować będzie i nadal, o ile tylko dozwolą mu na to środki, jakie ma do rozporządzenia, przyczem będzie brał na uwagę to, czy projektowana kolej lokalna jest ważną, czy projekt jej pod względem technicznym jest całkiem dojrzały i jak daleko idzie ofiarność osób, mających interes w tem, aby odnośną kolej lokalną wybudowano.

Przeciwko procentowemu subwencjonowaniu kolei lokalnych istnieją ważne powody, przedewszystkiem ze stanowiska budżetu, a jednostajnej formułki subwencjonowania zaprowadzić się nie da, gdyż jeden kraj jest pod względem ekonomicznym bardziej rozwinięty, drugi zaś mniej. Minister wskazał na to, że gdzieindziej poczyniono już smutne doświadczenia z szablonowem zastósowywaniem subwencji państwowej, u nas pospolicie zastosowują subwencje w ten sposób, że poszczególne kraje swoim kolejom lokalnym albo już udzieliły subwencji albo jej udzielić przyrzekły.

Poseł **Heilsberg** (z lewicy) oświadczył na wywody p. Bilińskiego, który, zdaniem jego, wysunął na wierzch kwestję autonomji, chociaż tylko ogólnikowo i na wywody p. Sukljego, który na pewno spodziewa się tego, iż sprawy prawnopaństwowe będą przedmiotem obrad, że jego stronnictwo (lewica) nigdy nie zgodzi się na to, aby mowę tronową parafrazowano i wysnuwano stąd kwestje prawnopaństwowe.

Poseł **Demel** (z lewicy) jest zdania, że nie można w adresie do tronu dawać wyrazu interesom partykularnym w ten sposób, aby wspominać tylko o koncesjach, jakie stronnictwa ponoszą dla ogólnego interesu państwa. Przedewszystkiem trzeba mieć ogólny interes państwa na oku i w tym duchu pragnie lewica wysłania wspólnego adresu.

Poseł **Trojan** (młodoczech), oświadczył, że przyrzeczenie równouprawnienia, dane Czechom w mowie tronowej z roku 1879 jeszcze i dziś ma ważność, a pomimo tego nawet w czeskich okolicach nie są Czesi w urzędach państwowych i w sądach równouprawnieni z Niemcami. Takiego poniżenia Czesi dłużej znieść nie mogą. Mówca zastrzega się przeciwko wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do tego, aby Czechom w tej sesji usta zamknąć i odwieść ich od dopominania się o święte prawo wszystkich uciśnionych narodów.

Na zapytanie p. Bilińskiego odpowiedział minister rolnictwa, że projekt ustawy o organizacji zawodów rolniczych nie jest jeszcze całkiem wykończony, dla tego też nie może jeszcze powiedzieć, na jakich zasadach opiera się ten projekt.

Poseł **Klaic** (klub Hohenwarta) oświadczył że nie można usunąć na bok zaspokojenia narodowych życzeń i potrzeb przez stworzenie sztucznego zastoju.

Poseł **Kaizl** (młodoczech) protestował przeciwko wywodom p. Demla i oświadczył, że jego stronnictwo pragnie jednolitości państwa, ale takiej, aby wszystkie jego żywotne części razem należały do niego i razem pracowały, a nie jakiejś mechanicznej jedności, której nałoży się ten sam mundur. Mówca ubolewa nad tem, że jego stronnictwo przy wyborach do komisyj izbowych tak bardzo upośledzone zostało. Wreszcie zapytał mówca ministra finansów, czy zapatruje on się na reformę podatków tylko jako na wózek, mający ciągnąć reformę socjalną, czy też zamierza dać jakiś udział królestwom i krajom monarchji w opodatkowaniu bezpośredniem.

Minister finansów **Steinbach** odpowiedział najpierw na pytanie dotyczące regulacji waluty. Otóż o regulacji waluty nie wspomniała mowa tronowa dla tego, ponieważ jestto kwestja drażliwa i trudna, ze swego stanowiska nie ma minister nic przeciwko temu, aby komisja, jeżeli sobie tego życzy, zamieściła w adresie ustęp o regulacji waluty. Odnośnie do pytania p. Kaizla zrobił minister tę uwagę, że miał na myśli dodatki do podatków bezpośrednich, a jestto bezwątpienia dla krajów bardzo ważna kwestja. Zresztą będzie jeszcze w swoim czasie sposobność pomówienia obszernie o tej sprawie.

P. **Kaizl** odpowiedział, że co innego ma na myśli i w specjalnej debacie dokładniej to powie.

Poseł **Romańczuk** zwrócił uwagę na to, że konstytucja jeszcze nie całkiem jest przeprowadzona, gdyż są jeszcze klasy ludzi a nawet narody, które nie mają pełnego udziału w prawach, zagwarantowanych im konstytucją. Temu złemu możnaby w drodze administracyjnej znacznie zaradzić. W końcu rzekł p. Romańczuk, że mowa tronowa za mało porusza sprawę włościańską.

W odpowiedzi na to wskazał minister rolnictwa na ustęp mowy tronowej o organizacji zawodów rolniczych; poseł **Biliński** przytoczył także kilka ustępów mowy tronowej, odnoszących się do rolnictwa.

Poseł **Romańczuk** odrzekł, że sprawa, którą on poruszył, sięga o wiele dalej. Byłoby mu daleko przyjemniej usłyszeć z ust prezesa ministrów odpowiedź, czy rząd chce w drodze administracyjnej uczynić coś dla ludów, które nie mają jeszcze należytego równouprawnienia, specjalnie dla Rusinów. P. Romańczuk zastrzegł się jednak, że Rusini w żaden sposób nie chcą dotykać praw innych narodów, ani też praw narodu, zamieszkującego z nimi jedną ziemię.

Poseł **Herbst** (z lewicy) wskazywał na połączenie Wiednia z przedmieściami i zwrócił uwagę na to, że stosunki zarobkowe są coraz gorsze a zaradzić temu można tylko przez dostarczanie ludności zarobku. P. Herbst wspomniał o przeniesieniu koszar wojskowych na przedmieścia, o robotach około kanału Dunaju, o regulacji rzeki Wiedenki, o kolei miejskiej i zapytał prezesa ministrów, który w przeszłym roku wyraził się życzliwie o regulacji Wiedenki, jak teraz zapatruje się na tę sprawę, ministra handlu zaś spytał, w jakiem stadjum znajduje się sprawa budowy kolei miejskiej.

Minister handlu odpowiedział w swojem i w prezesa ministrów imieniu, że wypracowuje się obecnie cały program budowli, mających się dokonać w Wiedniu. Program ten obejmuje także regulację Wiedenki i kolej miejską, mającą być wybudowaną wedle wypróbowanego wzoru.

P. **Herbst** zapytał teraz ministra oświaty, czy szkoły ludowe nadal będą mogły spokojnie się rozwijać. Przy tej sposobności wspomniał p. Herbst o pewnym, przed dwoma laty wniesionym wniosku (o szkole wyznaniowej Przyp. Red.), który zdaniem jego całą Austrję bardzo wzburzył.

Poseł **Suess** (z lewicy) oświadczył, że cały Wiedeń przyjął radośnie słowa mowy tronowej, zapowiadające pokój i wzywające do pracy. Mówca ubolewa nad tem, że niektórzy usiłują dopatrzeć sprzeczności w mowie tronowej; pierwsze posiedzenie komisji adresowej już przyniosło rozczarowanie. W końcu przyłączył się p. Suess w zupełności do życzeń, wyrażonych przez p. Herbsta odnośnie do miasta Wiednia.

Poseł **Kopp** (z lewicy) rzekł, że dobrze byłoby, aby sytuacja całkiem się wyjaśniła. Dalej oświadczył p. Kopp, że reforma ustawy o swojszczyźnie jest jednem z najpilniejszych zadań, jakie czekają parlament.

Hr. **Taaffe** w przemówieniu swem skonstatował, że wszyscy mówcy zgodzili się na to, iż należy odpowiedzieć intencjom, wyrażonym w mowie tronowej, aby celem szybkiego załatwienia ważnych przedłożeń, zapowiedzianych w mowie tronowej, na razie usunąć na drugi plan interesa stronnictw, a przedewszystkiem mieć na oku interesa państwa. Przynajmniej wszyscy mówcy bez wyjątku oświadczyli gotowość swą do tego. Oczywiście ze względu na różnolity charakter stronnictw było rzeczą nie do uniknienia, iż mówcy z różnych punktów widzenia wychodzili i różnym życzeniom wyraz dawali. Mowy tronowej nie należy też rozumieć tak, że stronnictwa na zawsze mają zrzec się swoich życzeń i dążności, gdyż to jest rzeczą niemożliwą, należy ją tylko rozumieć tak, że stronnictwa na razie mają usunąć na drugi plan swoje życzenia, a gorliwie wziąć się do załatwienia tych przedłożeń, których wymaga interes wszystkich stronnictw i całość państwa. Owóż w tym kierunku we wszystkich mowach wyszła na jaw pożądana zgodność zapatrywań.

Poseł Romańczuk, mówiąc o prawach, zagwarantowanych narodom w konstytucji, żądał specjalnie ze stanowiska Rusinów odpowiedzi od prezesa ministrów; owóż co do tego wskazał minister, że nawet najstarsze konstytucje nie we wszystkich punktach zostały przeprowadzone, kwestje takie wymagają czasu. Jednakże w drodze ustawodawczej i administracyjnej wiele już zrobiono i dalej robić się będzie.

Na zapytanie p. Koppa o reformie ustawy o swojszczyźnie odpowiedział hr. Taaffe, że pomimo, iż mowa tronowa zawiera już tak bogaty program prac, rząd z całą gorliwością zajmuje się także tą sprawą, przy której trzeba mieć wzgląd na komplikację często nawet na kolizję interesów między miastami a wsiami.

Mowę swą zakończył hr. Taaffe wezwaniem do członków wszystkich stronnictw, aby pracowali nad przyjściem do skutku jednolitego adresu w duchu najwyższych intencyj Monarchy.

---

15)

KLUB NIETOPERZY

powieść w dwóch tomach

przez

ABGAR-SOŁTANA.

(Ciąg dalszy.)

Minął wreszcie cmentarz, na prawo zostały mu białe mury „turmy" i wózek wtoczył się na bruk, przejeżdżał teraz przez „polskie folwarki" ku nowemu mostowi.

Z wyniosłości tej widział całe miasto jak na dłoni. Wśród czarnej nocy jaskrawo odbijały się tysiące świateł rozrzuconych po stoczystościach nadsmotryckich skał.

Stanął i kazał Żorżowi zdjąć dzwonki z końskich szyi i znowu zatopił się w podziwie nad cudownem połączeniem piękna przyrody z dziełem rąk ludzkich. Gdy ruszył dalej, to jechał już ciągle stępo. Na nowym bulwarze odbywał się jakiś festyn ludowy; różnokolorowe lampiony oświetlały cały na stoku góry roztaczający się ogród, a ognie sztuczne i rakiety co chwila wznosiły się w powietrze, ażeby stamtąd spadać deszczem jarzących iskier.

Na moście ujrzał całe koryto w koło otaczającej miasto rzeki Smotrycza. Skaliste jej brzegi oświetlone były światełkami przedzierającemi się z okienek domków ubogiej nadrzecznej ludności, które schodziły aż do samych brzegów szerokiego strumienia. On znajdował się o jakie 200 stóp nad niemi...

Most się skończył i czar prysł. O dwieście kroków za mostem wjechał w wąską bramę hotelu „Belle Vue". Szwajcar zadzwonił, usłużny Michel „miszures" zjawił się i pospieszył podać mu rękę przy wysiadaniu.

— Czy pan Zienwicz jest? — zapytał „miszuresa".

— Jest, proszę jaśnie pana — odparł żyd — pod trzecim numerem, ale teraz wyszedł do doktora Holego.

— Masz wolny numer?

— Jest, siedmnasty! — i ruszył żyd na schody, Władysław poszedł za nim.

VI.

Żorż znosił tłumoczki, chłopak hotelowy przyniósł i zapalił świecę, a Władysław tymczasem siedział na fotelu i przysłuchiwał się relacjom Mechla.

— Chwała Bogu, co jaśnie pan przyjechał — mówił, cmokając ustami na znak zadowolnienia. — Nieuroku mamy teraz państwa dość, cała „gościnnica" [1]) pełna, ten jeden numer tylko wolny, niby umyślnie dla jasnego pana się został.

— Któż tu jest? — pytał Władysław.

— Kogo tu nie ma? — odparł z dumą żyd. — Jest stary hrabia Sępiński, jest pan Wales z Zienpola, jest pan Ignac Ursyński.

— No, że ten jest, to nic dziwnego, on podobno od was już nigdy nie wyjeżdża, zdaje się, że tu stale mieszka. Któż jest więcej?

— Kogo tu nie ma? Jest pan Wicio, pan Dolko, pan Oleś, jest pan Edmund Mekieciński... on stoi pod drugim numerem, zaraz koło pana hrabiego, tam dziś u niego całe popołudnie grali w karty i wczoraj grali... Pan Ignaś wygrał od samego pana Edmunda tysiąc dwieście rubli. Nu, i teraz on pan, będzie sprawiał dziś u nas w restauracji użyn [1]) dla tej Licharowej.. Pst! Jaśnie panie, to właśnie pan Ignaś idzie, musiał zobaczyć pańskie konie i idzie się zwitać.

W tej chwili rozległy się z pierwszego pokoju słowa wymówione dźwięcznym, donioslym głosem:

— Hej, Żorż! Jest twój pan w domu?

Władysław wstał i podszedł ku nowoprzybyłemu.

— Jak się masz Ignaś, dawno tu siedzisz?

— Ah! wieki już, mam bardzo ważne interesy — tu obejrzał się w koło i ujrzawszy Mechla, zwrócił się do niego: — Mechel! Nie masz czego tu siedzieć, lepiej idź do „huńskiej krynicy", tam, za most, siądź nad wodą i proś Pana Boga, żeby dał zdrowie rabinowi sadogórskiemu, miałem dziś telegram od jego sekretarza, że rabin bardzo chory.

— Nu! jaśnie panie, po co to nawet powiedzieć takie słowo? — odparł urażonym głosem żyd. — Po co takie żarty? Lepiej powiedzieć: idź Mechel, bo my mamy pogadać i Mechel pójdzie — to mówiąc wyniósł się na korytarz.

— Władek! — zawołał Ignacy, śmiejąc się wesoło z żydowskiej jeremiady i obrażonej miny miszuresa. — Władek, nie mogłeś nic lepszego zrobić, jak dziś tu przyjechać. Wyobraź sobie, że muszę dziś zaprosić na kolację tego nudnego *sowietnika* [2]) z okręgowego sądu, Licharowa w dodatku ponoś będzie i jego żona.. No, wiesz ta Ekatierina Timofiejewna.. Nudy, powiadam ci, nudy okropne. Dla sprawy, którą mam u tego starego, musiałem im tę kolację urządzić, ale truchlałem, co pocznę. Z samym Licharowem, to jeszcze pół biedy, dałbym był sobie radę, ale co zrobić z jejmością?... Dobra gwiazda cię tu przywiodła, przyjdź o dziesiątej do gabinetu w restauracji i zjedz z nami kolację.

— Pi! pi! Jakiś mądry — odparł, śmiejąc się Władysław. — Umizgasz się do Licharowej, a ja mam ci za parawan służyć i starego sowietnika bawić... *Pas si bête!* Radź sobie sam.

Ignacy, słuchając słów tych, przybrał arcykomiczną minę, która miała oznaczać gniew i oburzenie i patetycznym głosem odrzekł:

— I ty Władku już przyłączyłeś się do ogólnego chóru potwarców!... Więc i w twojem przekonaniu niczem nie jest rzucić plamę na cześć niewieścią.. To mnie smuci, to mnie boli!... Mów sobie jednak co chcesz, a ja ci głośno powiem i powtórzę przy wszystkich, że — Licharowa jest bez zarzutu... Cienia najmniejszego nie ma na jej sławie... I to mówi ci człowiek, który ma w tym względzie pewne wiadomości, przecież w mieście nazywają mnie — księgą hipoteczną niewieściej cnoty.

— Wierzę! wierzę! wierzę! — przerwał mu Władysław. — Nawet z ochotą bym przyszedł na twoję kolację, gdyby nie to, że przyjechałem umyślnie po to, żeby się z Walerym zobaczyć i nie mam czasu na kolacyjki.... Muszę iść Zienwicza szukać.

— Możesz go szukać do jutra rana... Idź! idź szukaj! Nie znajdziesz go z pewnością. Ja wiem, gdzie Walery, jeżeli pójdziesz na kolację, to ci powiem.

— Wiem ja i sam.. poszedł do Holego.

— Otóż nie wiesz! Prawda, że poszedł do Holego, ale go tam nie ma, bo oni obaj, zabrawszy jeszcze starego Sępa, pojechali do Zielonej. Dziś Eustachego imieniny, wrócą dopiero nad ranem... Możesz więc przyjść na kolację. Liczę na ciebie i do widzenia!

— Zobaczę — odrzekł mu Władysław.

Ignacy podał mu rękę na pożegnanie i wyszedł natychmiast. Zaraz po wyjściu Ursyńskiego wcisnął się znowu do pokoju Mechel.

— Jaki to *umny* człowiek ten pan Ignac — mówił konfidencjonalnie żyd. — Taki umny, co aż strach. Nikt tak „dzieła" nie rozbierze, jak on i wszędzie sobie da radę... Nasze żydki bardzo na niego odkazują i rejpolskie i zalesieckie mają na niego *ispołnitelny listy* [1])... To i co z tego, on do sprzedaży nie dopuści.. Naznaczą na ten dzień, on sobie żartuje, przychodzi naznaczony dzień, a on z *bumagą* [2]) się jawi i powiada *Sudiebnemu prystawu: Astanawitie prodażu po takoj to a takoj priczinie* [3]). A jaśnie pan wie, co on wszystko przez te.. *żenszczyny* [4]) robi. Jemu wszystko jedno: Licharowa, Farcucowa, Olgina, on ich wszystkie zna, a jak ma *dzieło*, to do nich i one za nim proszą i zawsze zrobią.

[1]) Hotel, zajezdny dom.

[1]) Kolację.

[2]) Radzca.

[1]) Wyrok sądowy, nakazujący zapłacenie długu i dający wierzycielowi prawo sprzedaży ruchomości dłużnika.

[2]) Papier.

[3]) Powiada komornikowi: — Proszę zaniechać sprzedaży z takiego to a takiego powodu.

[4]) Kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po hr. Taaffem przemawiał jeszcze poseł K a i z l, a nawiązując do wywodów p. Herbsta o szkołach ludowych, rzekł, że jego stronnictwo także przywiązuje wielką wagę do kwestji szkolnej i obstaje przy tem, aby szkoły odpowiadały różnolitym ideom i stosunkom królestw i krajów i dla tego, aby szkolnictwo ludowe powierzono sejmom Dla tego też dla zredagowania adresu miałaby wielkie znaczenie odpowiedź ministra oświaty w tej kwestji

Na tem zakończono obrady.

Przy wyborze sprawozdawcy głosowało 16 członków komisji na dra Bilińskiego a 15 na p. Plenera. Potrzeba było zatem głosować drugi raz i w tem powtórnem głosowaniu w y b r a n o 19 g ł o s a m i n a 34 g ł o s u j ą c y c h d r a B i l i ń s k i e g o r e f e r e n t e m a d r e s u.

* * *

Wiedeń 22 kwietnia. Klub młodoczeski naradzał się nad ostatecznem zredagowaniem samoistnego adresu do tronu. Referentem tego adresu obrano posła Kaizla.

Moskiewskie intrygi.

Pod powyższym tytułem -- pisze *Czas* — pojawiło się świeżo w Krakowie bezimienne pisemko ulotne „nakładem i czcionkami drukarni Związkowej pod zarządem A. Szyjewskiego." Przeznaczone do rozpowszechnienia w sam dzień 3 maja, dotychczas w niewielu jeszcze rękach się znajduje. Pospieszamy więc obznajomić czytelników z tym ciekawym przyczynkiem do literatury obchodu 3 maja. Dobrze jest zawczasu dowiedzieć się, w jaki to sposób niektórzy ludzie u nas chcą święcić uroczystą rocznicę.

Już pierwsze zdanie tekstu zapowiada rzecz głęboko pomyślaną:

„Rok 1863 wstrząsnął moskiewskim caratem, naruszył od podstaw samych tę budowę olbrzymią, wykazał bezsilność tego ogromnego państwa, słabość jego rządów;" a dalej „powstanie roku 1863 odsłoniło przed oczami świata całego potęgę i siłę narodu" naszego i „jakkolwiek stłumione przez carat, zadało państwu Romanowych wielką klęskę."

Z takiego założenia wychodząc, autor dalej powiada, że Rosja („jakkolwiek" stłumiła powstanie) czując się pobitą, postanowiła wszelkich użyć środków, aby wziąć odwet. Szukała sposobów i znalazła. Dopomogła jej „chytrość mongolska." Aby już raz na zawsze z naszym narodem skończyć, „carat zamierzył użyć polskiej ręki do zabicia polskiego ducha." Znalazł nawet dwie ręce: z jednej strony podali mu konserwatyści, z drugiej socyaliści. I oto dalszy cytat, stanowiący koronę całego rozumowania:

„Z całych dziejów męczeństwa polskiego najstraszniejszą nam przypada opisać chwilę, najstraszniejsze opowiedzieć dzieje, dzieje powolnego trucia narodu, znęcanie się nad nim, dzieje plwania w oczy uwiązanemu do słupa despotyzmu ludowi przez swoich, przez wyszłych z łona tego ludu carskich siepaków, odzianych w białe szaty aniołów pokoju, przybranych w togi akademickie z błazeńską czapką, przystrojonych w kołpaki pajaców, lub w konfederatki i kuczmy chłopskie, demagogów i socyalistów.

„Nagle, jak gdyby na komendę z góry, zjawiają się wśród polskiego społeczeństwa, pozornie stojące na dwu przeciwnych biegunach stronnictwa, a schodzące się z sobą zawsze w jednej zasadzie siania waśni społecznej; demoralizowania młodzieży, potępiania ludzi, którzy lata w służbie ojczystej sterali, wykazywania, jakoby dotychczasowe prace patrjotów były zgubne.

„Pierwsze z nich stanęło jakoby pod chorągwią tradycji i wiary (może tradycji Targowiczan?), a fałszując przez pysznych lub płatnych historyków dzieje, zbezczeszczając najwznioślejsze instytucje, usiłując dowieść bezpodstawności powstań naszych, które zbrodnią nazywa, poczęli powoli, ale stanowczo wyziębiać patryotyzm czysty, polski, rodzimy, chcąc go zastąpić zgodą z faktami dokonanymi. Drugie używa do tego samego celu idei nowożytnej, która w tej chwili zajmuje umysły w świecie, znanej idei socyalizmu, a wypaczając wzniosłe zasady pierwotnych jego założycieli, robi sobie z niego takie samo narzędzie, jak pierwsze z zasadą konserwatywnych, narzędzie zabijania patryotyzmu, wiary w przyszłość Polski, wyziębiania uczuć wzniosłych, a rozbudzania dzikich instynktów, zwierzęcych, niemal chuci I pierwsze i drugie stronnictwo dzieje fałszuje i jedno i drugie niezgodę sieje."

Za główne miejsce działania obrały oba kierunki, a raczej obrała Moskwa, Galicję

„Aby tem skuteczniej działać, potrzeba było do swojej roboty wciągnąć powagi przez kraj uznane. U stóp Wawelu, w obliczu królów i bohaterów, pośród następców Brudzewskich, Koperników i Długoszów, znalazła te powagi, które dały się użyć za narzędzie naszych ciemięzców, „zamierzały" wszystko, co Polska czciła dotąd jako wielkie.... zbezcześcić." Obok tego trzeba było „przekona , żeśmy sami winni naszej niedoli.... i tego podjęli się dokonać ujęci przez Moskwę historycy i pisarze, a raczej uczeni fałszerze dziejów ojczystych."

Tak powstała cała literatura fałszu, demoralizacji systematycznej, służalstwa i spodlenia. Wprawdzie byli rycerze, którzy przeciwko temu walczyli, a „Stefan Buszczyński w trzech tomach Obrony spotwarzonego narodu dowiódł ich zdrady i zaprzedania." Wprawdzie „inteligencja prawdziwa poznała się na ich fałszywej metodzie a warstwy średnie i lud nie czytał ich rozpraw akademickich;" wprawdzie „cała emigracja i cała wschodnia Galicja odrzuciła teorje stańczykowskie i walczyła z niemi;" wprawdzie „wpływ tych w wysokich warstwach narodu pozyskanych ajentów moskiewszczyzny, wpływ tak zwanych stańczyków przeceniamy." Niemniej przeto „opanowali oni politykę w Galicji, zajęli posady wpływowe, zagarnęli katedry, steroryzowali prawych obywateli."

Jedynie we Lwowie jeszcze przechował się prawdziwy patryjotyzm, a zaszczepił go i pielęgnował Agaton Giller, „jak apostoł, święty", ale tenże został z kraju usunięty.

Nie wiedzieć dla czego, gdy ta robota przez stańczyków tak dobrze szła, Rosja, snać niezupełnie spokojnie, postarała się o narzędzie drugie i rozpoczęła agitację socjalistyczną, celem zasiania waśni społecznej między zamożniejszą a uboższą ludnością, między Polakami a Rusinami

A sens moralny? Autor zwątpił snać o swoim rozumie, bo na końcu stawia wielki znak zapytania, rozpisuje rodzaj konkursu, wzywając wszystkich współziomków, miłujących ojczyznę, do rozwiązania kwestji „do zastanowienia się nad wyszukaniem sposobów i środków", aby „urwać łeb tej hydrze", a to „będzie najlepszem uczczeniem pamiątki wiekopomnej Konstytucyi 3go maja."

Że do takiego tylko dójść mógł wyniku, kto z takiego wyszedł założenia, nie dziwi nas wcale.

Pismo całe jest stekiem bałamuctw, aberacyj, fałszów i sprzeczności. Stańczycy wszystkiem owładnęli, ale wpływu nie mają. Stańczycy sieją waśń społeczną (zapewne przy wyborach?) — Stańczycy rozgoryczają stosunek Rusinów do Polaków w Galicji (zapewne dla tego, że poparli ugodę, której wyrazem ostatnie wybory, będące pierwszą prawdziwą klęską partji moskalofilskiej w naszym kraju). Stańczycy chcą obalić, co było świętem dla narodu Stańczycy rekrutują się z powag narodowych. Stańczycy pracują nad wyplenieniem wiary i religji, Stańczycy popierają „jezuicką nietolerancję". Stanczycy działają w imię tradycji, Stańczycy zohydzają wszystko, co było narodowi drogie. Stańczycy zagarnęli władzę i majątki i zazdrośnie tych dwóch nabytków strzegą, bogacąc się jeszcze rublami rosyjskiemi — i Stańczycy idą ręka w rękę z socjalistami, zapewne pragnąc z nimi jak najprędzej podzielić się majątkiem. Niech te brednie, śmieszności i nielogiczności zrozumie, kto potrafi zrozumieć!

Nie chcemy się zastanawiać i domyślać, kto jest autorem tego pamfletu, ale jednak stwierdzić możemy, że autor wyszedł ze szkoły *N. Reformy*; pamflet jego jest jakby extraktem jej zasad, powtarzają się w nim te same myśli, nawet zwroty i wyrażenia.

Nie po raz pierwszy i zapewne nie po raz ostatni przychodzi nam walczyć z tą niecną metodą zohydzania i bezczeszczenia wszystkiego i wszystkich, którzy czy w obywatelstwie, w urzędzie lub w uniwersytecie, zasługą, zdolnościami i pracą zdobyli sobie wybitne w społeczeństwie stanowisko. Odebrać narodowi godnych jego przewodników, zohydzić wobec młodzieży jej profesorów, pracę społeczną i organiczną paraliżować demonstracjami utrzymywać w sztucznem rozdrażnieniu nerwy społeczeństwa, rozogniać namiętności społeczne i polityczne — oto hasła tych ludzi, co hołdują zasadzie nieprzerwalności spisków i powstań. Oto jest „zwyrodnienie etyczne", oto moralne skażenie. To kalanie najpatrjotyczniejszego działania, to hańbienie najszczytniejszych myśli, te szalejące z całą wściekłością brudne namiętności, rozdzierają społeczność polską i one to sprowadzają ów „bólów ból", one są owym „narodu zatrutym duchem", o którym wspomina poeta. Wśród grasującej zarazy publicznej, tylko moralne wyrobienie zdolne dać tę siłę, która utrzymuje ludzi w godności, w obowiązku i w wierze narodowej. Brak tego wyrobienia, czerpiącego w prawdzie i miłości źródło do wszelkiej publicznej działalności wytwarza odstępstwo od zasad, wysnutych z ducha dziejów i charakteru polskiego. Narodowi, który na stuletnich zwaliskach pragnie zapewnić i ustalić swój byt, potrzeba silnego współdziałania wszystkich czynników dodatnich i rozumnych aby niedopuścić trucizny do zdrowego organizmu społecznego. Mamy nadzieję, że tego rodzaju pamflety otworzą oczy tej części społeczeństwa, która uwiedziona idzie czasami na lep skażonej prasy, mamy nadzieję, że i ta część odwróci się od kalumniatorów i szerzycieli fałszu, zatruwających ducha w narodzie.

TRZECI MAJA.

Złożone na posiedzeniu Koła polskiego dnia 19 b. m. przez przewodniczącego p Jaworskiego sprawozdanie o odbytej z hr. Taaffem konferencji w sprawie obchodu stuletniej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja tak opiewało: „W wykonaniu polecenia Koła udałem się z dr. Czerkawskim do prezesa gabinetu hr. Taaffego. Rozmowa odbyła się w obecności p. ministra Zaleskiego. Co do rekursu wniesionego przez Radę m. Lwowa przeciw zawieszeniu uchwały z 26 lutego, oświadczył hr. Taaffe, że załatwienie rekursu nastąpi wedle obowiązujących ustaw; zaś co do przyspieszenia załatwienia, względnie przed 3 maja, oświadczył p. prezes gabinetu, że rekurs przyszedł przed kilku dniami i nie mógł być zaraz załatwiony z powodu słabości referenta. Obecnie referat już gotów i zostanie załatwiony na posiedzeniu gremjalnem ministerstwa 21 b. m., a orzeczenie natychmiast będzie p. Namiestnikowi zakomunikowane. Co do samego obchodu powiedział hr. Taaffe, że ocenienie dopuszczalności programu należy do władz lokalnych, które nie będą stawiały przeszkód uroczystości o ile program nie będzie miał cechy demonstracyjnej, tudzież nie będzie nastręczał sposobności do wywoływania nieporządków".

* * *

We Lwowie wyjdzie w tych dniach nakładem p. A. Stokowskiego „A k t k o n s t y t u c j i 3 m a j a" w streszczeniu. Wydanie to naśladujące kształtem dyplom, przeznaczone jest do rozsprzedaży (po 10 ct.) celem rozpowszechnienia znajomości treści konstytucji. Bardzo efektownie przedstawiają się poszczególne paragrafy W środku zaś arkusza widnieją czerwone litery, składające słowa: „Cześć twórcom konstytucji 3 maja 1791 i jej obrońcom. Na pamiątkę uroczystego obchodu w setną rocznicę jej ogłoszenia. — Wdzięczna potomność, dnia 3 maja 1891 r."

Do komitetu, zajmującego się obchodem 100-letniej rocznicy w Rzeszowie, zgłosiła się miejscowa ochotnicza straż pożarna, ofiarując swoje usługi. Na posiedzeniu wydziału straży uchwalono wystąpić w dniu 3 maja uroczyście, a w nabożeństwie wziąć udział ze swym sztandarem.

Wszędzie w naszym kraju czynią się przygotowania do uczczenia tej pięknej i wzniosłej rocznicy, przywodzącej na pamięć najpiękniejszą chwilę z dziejów naszej Ojczyzny. Wszystkie prawie miasta i miasteczka w Galicji żywo krzątają się około przygotowań do uroczystego obchodu. W tych jednozgodnych objawach patrjotyzmu i gorącej miłości narodowych pamiątek nie chce pozostać w tyle żadne z tych ognisk narodowego życia i obywatelskich uczuć dbając o własną godność i dobrą sławę Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas doniesienia, że na wieść o odpowiedzi, jaką dał hr. Taaffe czcigodnemu prezesowi Koła polskiego p. Jaworskiemu, iż zasadniczy zakaz nie istnieje, a obchód jest dozwolony w granicach ustawy, potworzyły się obywatelskie komitety w celu uświetnienia rocznicy tej uroczystości obchodami, które bezsprzecznie odbędą się spokojnie, bez wszelkich demonstracyj i dadzą dowód, iż my umiemy g o d n i e i p o w a ż n i e czcić nasze pamiątki narodowe.

Widoki na ceny zboża.

Kto bada konjunktury handlowe na międzynarodowym rynku zbożowym, tego niewątpliwie uderzyło ogromne w ostatnich kilkunastu dniach podnoszenie się cen zboża, a zwłaszcza pszenicy i żyta na wszystkich bez wyjątku targach. Na giełdzie berlińskiej notowano przed kilku dniami tonnę pszenicy (1000 kilogramów) po 236 marek tonnę żyta po 194 marek, czyli o kilkadziesiąt marek wyżej, niż w tym samym czasie roku zeszłego

Podobną zwyżkę wykazują sprawozdania handlowe targów: londyńskiego, paryskiego, antwerpeńskiego, wiedeńskiego, nowojorskiego i innych. Zapewne, że przyczyn nagłej zwyżki szukać należy po części w spekulacji, panoszącej się na wszystkich prawie giełdach zbożowych, a śrubującej raz ceny zboża w górę, to znów zniżającej je gwałtownie. Spekulacja, zwłaszcza na giełdzie berlińskiej, takie w ostatnich czasach przybrała rozmiary, że skłoniła posłów niemieckiego stronnictwa socjalistycznego do wniesienia interpelacji, w której domagają się od rządu ukrócenia tych nadużyć, podrażających najniezbędniejsze pożywienie ludności, a rząd natychmiast przeprowadził śledztwo na giełdzie zbożowej Ale ostateczna tendencja zwyżkowa, panująca dziś na wszystkich targach zbożowych, posiada źródło daleko poważniejsze i ogólniejsze.

Głównemi przyczynami tego objawu są: najpierw zupełne prawie wyczerpanie się starych zapasów zboża, niewielkich już w skutek nieurodzaju, który w dwóch latach ubiegłych dotknął znaczną część Europy, a po części i Amerykę; powtóre lichy w całej prawie Europie stan zasiewów ozimych i nieszczególne widoki na tegoroczne urodzaje, smutniejsze jeszcze w skutek niekorzystnych dotychczas warunków temperatury, uniemożliwiających powetowanie klęsk zadanych w czasie zimy zasiewom jesiennym przez wczesną uprawę jarzyn. Wprawdzie przy teraźniejszem udoskonaleniu środków komunikacyjnych, lepszy czy gorszy urodzaj w jakimś jednym kraju żadnego prawie nie wywiera wpływu na ceny zboża; szkody atoli, wyrządzone ubiegłej zimy w zasiewach, nie ograniczają się na kilku okolicach lub krajach, lecz obejmują całą prawie zachodnią i wschodnią Europę i stanowią ogólną klęskę.

We Francji kilka miljonów rolników musi zaorać swe pola obsiane w jesieni i powtórnie uprawić je pod jarzyny. W Belgji zima stosunkowo większe jeszcze wyrządziła szkody, aniżeli we Francji. W niektórych prowincjach pruskich wygniła trzecia część pól obsianych żytem i rzepakiem; trzeba tam pola te uprawiać na nowo; w Anglji skarżą się rolnicy na szkody, wyrządzone w zasiewach przez przymrozki wiosenne. Nie lepsze też wiadomości otrzymujemy z Królestwa Polskiego i caratu. Zarówno pisma tamtejsze, jak korespondencje nadchodzące do nas z różnych stron za rosyjskim kordonem, są przepełnione skargami na smutny widok, jaki tworzą pola ozimin, uwolnione z powłoki śnieżnej. W gubernjach południowo-zachodnich niemal połowa ozimin przepadła, w guberniach środkowych zasiewy bardzo ucierpiały w skutek mrozu. Grozę położenia potęguje nadzwyczaj nieprzyjazna wiosna, uniemożliwiająca zarówno poprawę ozimin, jak i rozpoczęcie robót wiosennych.

Wprawdzie z Ameryki nadchodzą wiadomości o wielce korzystnym stanie zasiewów ozimych, ale najpierw współzawodnictwo amerykańskiej produkcji zboża słabnie corocznie z przyczyny wielu miejscowych warunków, a powtóre dokonywane w marcu obliczenia prawdopodobnego urodzaju nie dają jeszcze żadnej rękojmi rzeczywistego wyniku zbiorów w tym kraju

Wobec takiego położenia wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że ceny zboża nietylko się utrzymują na dzisiejszej wysokości, ale nawet długo będą dążyły do dalszej zwyżki. Jak wiadomo, ceny wszystkich towarów, a więc i zboża, normują się podług stosunku popytu do podaży. Im popyt jest większy a podaż słabsza tem więcej z samej natury rzeczy podnosi się w górę cena. Otóż popyt na zboże, dzisiaj już bardzo znaczny, będzie się zwiększał stale aż do nadchodzących zbiorów, które choćby były liche na razie przynajmniej pokryją zapotrzebowanie i spowodują prawdopodobnie zniżkę cen zboża. W każdym jednak razie rolnik, który dotychczas nie pozbył się zapasów ziarna, jest panem położenia, konjunktury bowiem na międzynarodowym rynku zbożowym kształtują się dla niego coraz korzystniej. Wprawdzie przy wadliwej organizacji naszego handlu zbożowego wszelka zwyżka cen na głównych targach europejskich ujawnia się u nas znacznie później i w stopniu słabszym niżby się tego spodziewać należało w normalnych warunkach, ale i na naszych targach już od dni kilku zaczyna się zaznaczać zwyżka.

Tak więc rolnicy nasi w smutnem dzisiejszem położeniu te przynajmniej mają widoki, że płodów swych pozbywać się nie potrzebują po cenach pokrywających zaledwie koszta produkcji, jak to się działo przez ostatnich lat kilku. Nie zmieni to wprawdzie zaraz radykalnie trudnych warunków bytu naszego ziemiaństwa, w każdym jednak razie przyczynić się może skutecznie do polepszenia położenia naszego rolnictwa Nie ulega wątpliwości, że niskie ceny płodów rolnych, przy zwiększających się kosztach produkcji, główne wywołały groźny zastój, pod którego brzemieniem upada rolnictwo.

Zresztą i wiele innych danych przemawia za tem, że warunki naszej produkcji rolnej polepszą się w niedalekiej przyszłości, bo cła zbożowe zaprowadzone przez niektóre państwa europejskie będą zniżone W na wskroś protekcyjnej dotychczas Francji szerzy się agitacja przeciwko wywołanemu przez cła podrożeniu najniezbędniejszego pożywienia. Teraz, gdy oczekiwana jest dalsza zwyżka cen zboża, nowa agitacja odzywa się coraz natarczywiej. Wprawdzie dzisiaj jeszcze warstwy, w których interesie leży zachowanie obecnego stanu rzeczy, skuteczny stawiają opór dążeniom skierowanym ku zmianie dotychczasowej polityki celnej, ale opór osłabnie w obec niezadowolnienia najliczniejszych warstw narodu! Niemcy czynią krok pierwszy na nowej drodze, zniżając w nowym traktacie cło od zboża austrjackiego, dowożonego do Niemiec, z 5 na 3 m. 50 f. od centnara podwójnego; ulga ta oczywiście nie pozostanie bez wpływu na ceny w krajach, produkujących zboże na wywóz

Widoki więc na przyszłość nie są bynajmniej czarne. Zapewne, że położenie ekonomiczne naszego rolnictwa i w przyszłości nie zapowiada się zbyt świetnie, ale wiele danych przemawia za tem, iż zastój dosięgnął już swego punktu kulminacyjnego i że warunki zmieniać się zaczynają na korzyść naszej produkcji

Kronika.

Lwów 22 kwietnia.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Korostów w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

JE. p. Namiestnik wyjechał onegdaj wieczorem w sprawach służbowych do Sanoka i przybył tam wczoraj o godzinie 5 rano. Po krótkim odpoczynku już o godzinie ósmej rozpoczął p. Namiestnik zwiedzanie tamecznego gimnazjum, a następnie odbył przegląd czynności starostwa. O godzinie 11 przed południem przedstawili się p. Namiestnikowi reprezentanci duchowieństwa obu obrządków, rada gminna z burmistrzem na czele, komendanci wojska i obrony krajowej, gremium sądu obwodowego z prezydentem Żeleńskim, oraz wiele osób prywatnych.

Konkursa Prezydjum sądu wyższego w Krakowie ogłasza z terminem do dnia 9 maja konkurs na na 5 posad adjunktów sądowych w sądzie krajowym w Krakowie, 2 posady w sądzie obwodowym w Jaśle i po jednej posadzie w sądzie obwodowym w Rzeszowie i w sądach powiatowych w Skawinie, Andrychowie i Gorlicach.

Rada szkolna okręgowa w Jaworowie rozpisała z terminem do końca maja b. r. konkurs a) na posady nauczyciela religji rz. i gr. k. w 5-klasowej szkole męskiej w Jaworowie, b) na posadę nauczyciela lub nauczycielki młodszej w 3-klasowej szkole etatowej w Krakowcu i c) na posady nauczycieli lub nauczycielek w jednoklasowych szkołach etatowych w Berdychowie, Bonowie, Bruchnalu, Bndzyniu, Chotyńcu, Laszkach, Lubieniach, Mołoszkowicach Morańcach, Podłubach, Porndnie, Świdnicy, Siedliskach, Trościańcu, oraz w jednoklasowych szkołach filjalnych w Cetuli, Czerczyku, Hruszowicach, Mużyłowicach narodowych, Nowosiółkach, Przedborzu i Szczepłotach.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Adolfa Wysoczańskiego, kancelistą sądu krajowego w Krakowie *extra statum.*

Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Bielewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Brzezince; Stanisława Lipańskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kluwińcach; Antoniego Pindela, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Buczkowicach.

Na audjencji u Cesarza w poniedziałek byli między innymi rotmistrz Gniewosz i oficjał kancelarji wojskowej, radzca cesarski Skibniewski.

Marszałek krajowy Eustachy ks. Sanguszko wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa, wezwany do łoża swej chorej siostry, księżniczki Heleny.

† **Księżniczka Helena Sanguszkówna.** Smutną, bardzo smutną wiadomość przynosi nam depesza z Krakowa. Oto dziś rano umarła tam księżniczka Helena, siostra Marszałka krajowego, osoba wielkich przymiotów umysłu i serca. Z dobroczynności słynęła w Krakowie i w Tarnowie, a zaledwie przybyła była do Lwowa, gdy jej brat zasiadł na krześle marszałkowskiem, wnet zajęła się była niesieniem ulgi biednym. Pióra jej artykuł, mający przynieść pomoc pewnej ubogiej lwowskiej rodzinie, zamieściliśmy wtedy w naszem piśmie. Gorliwą była także zwolenniczką „Towarzystwa Ochrony Zwierząt" — utrzymywała bowiem, że rozwijanie w ludziach sympatji do zwierząt oddziaływa bardzo korzystnie na ogólne wykształcenie uczuć humanitarnych.

W sobotę przed południem odbędzie się w Krakowie nabożeństwo i eksportacja zwłok zmarłej księżniczki na kolej, gdyż zwłoki odwiezione zostaną do Gumnisk.

Członkowie Wydziału krajowego pp. Chamiec i Hoszard jadą do Krakowa na pogrzeb.

Zmarła, urodzona w roku 1836, była córką śp. Władysława Hieronima i Izabeli z książąt Lubomirskich Sanguszków, a siostrą ks. Eustachego, marszałka krajowego, Adamowej ks. Sapieżyny i ks Romana, obecnego właściciela Sławuty.

Z uniwersytetu. Pan Eljasz Sigall, koncypient adwokacki, rodem z Tarnopola, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Temperatura. Termometr + 8° R. Barometr 76,0°. Spada. Pochmurno Chwilami deszcz, ale jest nadzieja, że się już wypogodzi.

Zmarli. Adolf Breit, b. porucznik huzarów, emer. zarządzca poczt i telegrafów, zmarł w Krakowie w 54 r. życia. — Agata Szczurkowska, zmarła w Krakowie w 68 r. życia. — Leonard Stawski, zmarł w Krakowie w 78 r. życia. — Dnia 20 b. m. rano zmarł w Woli Krzywieckiej Mikołaj Zacharjasiewicz, były właściciel dóbr ziemskich, stryj znakomitego powieściopisarza Jana Zacharjasiewicza, w 86 roku życia. — Anastazja Szpak, wdowa po oficjaliście prywatnym, zmarła we Lwowie w 53 r. życia.— Marja Szetter, zmarła we Lwowie w 40 r. życia.

Konferencja w sprawie utworzenia przy lwowskiem Towarzystwie muzycznem odrębnego kursu nauk celem kształcenia artystów opery i dramatu odbędzie się w Wydziale krajowym jutro, pod przewodnictwem zastępcy marszałka, p. A. Chamca. W konferencji wezmą udział ze strony Wydziału: p. Stanisław hr. Badeni jako przewodniczący komisji dla artystycznego nadzoru sceny polskiej we Lwowie i członek Wydziału p. Romanowicz; ze strony Towarzystwa muzycznego: jego prezes dr. Jan Czajkowski, dyrektor artystyczny p. Rudolf Schwarz, profesorowie Wysocki i Niewiadomski, oraz członek zarządu dr. Godzimir Małachowski. Przedmiotem obrad będzie ocenienie przedłożonego przez Towarzystwo muzyczne planu organizacji kursu nauk, oraz preliminarza wydatków na jego utrzymanie.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. zamiast programem zabaw zapowiedzianego koncertu — raut. Po raucie nastąpią tańce. Początek o godz. 8 wieczór. Lista otwarta Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Na petersburskiej wystawie koni nie wyszli nasi hodowcy z próżnemi rękoma przyznano bowiem przy zamknięciu tej wystawy dnia 18 b. m. następujące nagrody polskim koniom: w oddziale koni czystej krwi nagrodę czwartą „Priamowi" L. hr. Krasińskiego; w oddziale koni arabskich: pierwszą nagrodę „Chomdani" hr. Branickiego; drugą „Djamentowi" Józefa hr. Potockiego, trzecią „Fiasku" ks Sanguszki i czwartą „Wichrowi" J. hr. Potockiego; z klaczy pierwszą i drugą nagrodę otrzymała „Arabella" i „Zarewka" J. hr. Potockiego. W oddziale koni półkrwi pierwszą nagrodę i dwa medale złote otrzymał „Irtysz" J. hr. Potockiego, drugą i trzecią „Talig" i „Ataman" tegoż właściciela; list pochwalny przyznano „Good-boyowi" hr. Branickiego. Nareszcie w oddziale koni rosłych, zaprzężnych, pierwszą nagrodę otrzymały: „Nemrod" i „Norton" hr. Krasińskiego.

Równocześnie także na Węgrzech popisywały się dzielnie konie polskie. Było to w Debreczynie, gdzie co roku odbywają się wyścigi tak koni austro-węgierskich jak zagranicznych. Tam jedyną reprezentantką hodowli polskiej była stajnia Wacława hr. Baworowskiego, a dnia 19 b. m. klacz jego „Trolob" w biegu sprzedażnym z przeszkodami, jeżdżona przez porucznika hr. Starhemberga wzięła nagrodę rządową 1.000 zł, przeznaczoną dla koni półkrwi, zaś klacz „Podolanka" pod Józefem hr. Baworowskim była o głowę drugą u mety.

Jubileusz Spasowicza W r. b. upływa 25lecie działalności adwokackiej p. Włodzimierza Spasowicza. Z tego powodu zawiązał się w Petersburgu komitet złożony z adwokatów Olszanowskiego, Malchomme'a i Knolla w celu przygotowania uroczystego obchodu tego jubileuszu. Jednocześnie powstała myśl, aby uczcić zasługi Spasowicza jako pisarza, gdyż w roku b. upływa 40 lat jego działalności na polu piśmiennictwa.

Nowe rozporządzenie rosyjskiego rządu w sprawie nabywania i dzierżawienia roli. Rozporządzeniem carskiem z dnia 22 grudnia 1865 r. zabroniono Polakom kupować dobra ziemskie w guberniach kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, witebskiej i mińskiej. Chcąc ten zakaz obejść, Polacy często zamiast kupować dobra brali je w dożywotnią dzierżawę, co prawie równało się kupnu, a czego rozporządzenie carskie nie zabraniało. Dawało to powód do rozlicznych procesów, a najwięcej zasłynął z nich zmarły przed kilku laty jenerał gubernator kijowski Drenteln. Koniec temu zwyczajowi, a zarazem i procesom wszelkim położyło obecnie nowe rozporządzenie uchwalone przez komitet ministrów, które „zabrania oddawać Polakom w dożywotnią dzierżawę własność ziemską, położoną po za miastami i miasteczkami". Uchwała ta właściwie nie zaprowadza nic nowego, jest tylko obostrzeniem dawnego prawa z r. 1865.

Na stare lata zejść na kij żebraczy, po długiem w uczciwej pracy spędzonem życiu nie mieć z czego żyć, tylko wyczekiwać śmierci jak zbawienia, — to bolesne, straszne! My byliśmy świadkami takiego widoku. W ponurej, niezdrowej izbie, przy ulicy Grodzickich l. 6 mieszka starzec siedmdziesięcioletni Józef Gergowicz, majster krawiecki. Od pół roku złożony jest biedak ciężką niemocą tak, że z łóżka wstać nie może, o tem zaś, żeby pracować mógł, mowy nawet nie ma. U łoża jego czuwa żona staruszka 66-letnia, patrzy na te męczarnie swego długoletniego przyjaciela i towarzysza życia, a pomódz mu biedaczka nie może, bo wszystko, co było wartościowego w domu, poszło już na chorobę. Serce się kraje na widok tej nędzy. Wczoraj jeden z członków redakcji zaszedł do tego przybytku smutku i choroby, i zanim jeszcze wszedł w próg, usłyszał z dala jęki biednej kobiety: „Boże, zabierz nas już do siebie. Tych kilka dni zostaje nam jeszcze do życia i to trudno przebiedować . Tak wołała biedna staruszka w rozpaczy. Bo też rzeczywiście położenie tych ludzi, jest straszne. Pięćdziesiąt kilka lat pracował p. Gergowicz uczciwie w swojem rzemiośle, wielu obywateli lwowskich zna go zapewne i wie, że nigdy nie miał namiętności takich, przez które człowiek samowolnie w nieszczęście wpaść może - - a dziś na stare lata złożony ciężką chorobą, ginie z głodu. Wychował i wykształcił syna, myśląc może, że ten syn będzie kiedyś podporą jego starości, cóż kiedy syn od kilku lat przebywa za granicą i znaku życia o sobie nie daje. — Odwołujemy się przeto do serc szlachetnych i prosimy o pomoc dla tego nieszczęśliwego człowieka i jego zbolałej żony. Mieszczaństwo lwowskie, które zna przecież pana Gergowicza, pierwsze z pomocą pospieszyć winno i nie wątpimy, że chrześcijańska miłość bliźniego osłodzi przynajmniej zachód żywota tej ciężko nawiedzionej rodzinie.

Pięćdziesiąt lat minęło dnia 19 kwietnia b. r., jak w dniu tym w r. 1841 na wezwanie męża wielkiego serca, wzniosłej duszy i umysłu, dr. Karola Marcinkowskiego zjechali się w Poznaniu dbali o dobro ojczyzny i oświatę jej synów obywatele W. księstwa Poznańskiego i założyli „Towarzystwo naukowej pomocy dla młodzieży", któremu nadano imię jego twórcy i założyciela Karola Marcinkowskiego. Kto chce wiedzieć, ile Towarzystwo to dobrego zdziałało, niech śledzi historję dzielnicy naszej ojczyzny pod zaborem pruskim, niech policzy, ilu światłych i dzielnych przysposobiło ono narodowi mężów, a poznawszy to wszystko, dziwić się nie będzie, że mowa nasza, że duch polski w dzielnicy tej jeszcze nie zaginął, że oparł się wszelkim naciskom germanizacyjnym, a nawet śmiało stawił czoło złości i nienawiści Bismarka. — A jedynie dzięki należą się dr. Marcinkowskiemu, który poznał, co jest potrzebnem nieszczęśliwemu narodowi, i o pomoc dla niego odwołał się do niego. Za tym głosem poszło całe społeczeństwo; najzacniejsi wśród niego stanęli obok wołając go, poparli jego dążenia i każdy śpieszył podać dłoń do zawiązania łańcucha, a podał ją nie na próżno. Światli, poważni, pełni ofiarności mężowie, stanęli na czele dobroczynnej instytucji, po powiatach powstały ochotnicze komitety powiatowe, a liczni i gorliwi ich członkowie nietylko składki obfite zbierali, ale przeglądali skwapliwie i życzliwie gromady dziatwy i młodzieży z wszystkich warstw społecznych, aby talentom, pilności i pragnieniom nauki nieść, czego nie dała fortuny ręka, a bez czego wykształcenie posiąść, do umiejętnej pracy się przygotować, stanowisko zająć, i do chleba przyjść niepodobna było ubogiemu. Pięćdziesiąt lat, pół wieku obfitej w błogie owoce pracy, pół wieku walki o religję i język, toć wielka zasługa w obec Boga i Ojczyzny. Z dumą też może spoglądać Towarzystwo na swą działalność w ciągu tych lat 50 i radością musi napełniać go widok całej falangi mężów zacnych, światłych, poświęcających swą pracę dla narodu, których ono wychowało, a którzy wdzięczni za udzieloną im pomoc i własnem doświadczeniem nauczeni, jak ona jest potrzebną, wspierają z całych sił swoich cele Towarzystwa i ucieleśniają w ten sposób wzniosłą myśl jego założyciela a swego dobroczyńcy. Pięćdziesiętnicy swej więc dożyło Towarzystwo, a wspaniały obchód, jakim uroczystość tą święcono w Poznaniu, był najlepszym dowodem, iż zdrowe ziarno, zasiane przez założyciela „Naukowej Pomocy" bujne wydało owoce. Uroczystość ta odbyła się w poniedziałek i wtorek. W poniedziałek o godzinie 10 rano odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marcinkowskiego, we wtorek o godz. 10 rano nabożeństwo dziękczynne, po nabożeństwie odbyło się o godz. 11 na wielkiej sali bazarowej posiedzenie jubileuszowe, połączone ze zwyczajnem walnem zebraniem na rok 1891. We wtorek wieczorem odbyła się uroczystość w teatrze polskim Program tej uroczystości był następujący: 1) Prolog. 2) Przemówienie przewodniczącego komitetu obywatelskiego radzcy dr. Zielewicza 3) Przemówienie akademika Wład. Rabskiego w imieniu najmłodszej generacji stypendystów. 4) Koncert składający się z części muzycznej, wokalnej, deklamacyjnej. Zakończył obraz z żywych osób, ułożony przez Wład. Mot'ego i Wł. Marcinkowskiego. Medal wybity na cześć dr. Marcinkowskiego z okazji 50-letniego jubileuszu jego najpiękniejszego dzieła, jakiem jest Towarzystwo pomocy naukowej, jest pomysłu i dłuta artysty-rzeźbiarza Marcinkowskiego. Na drugiej stronie umieszczone są na brzegu słowa twórcy „Pomocy": „Wydobywać z narodu zdatną młodzież i obracać jej talenta na pożytek kraju", a w środku napis: „Towarzystwo Pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego 1841 — 1991 staraniem stypendystów".

Kandydatura Bismarka w Goestemünde i upadek jej w pierwszem głosowaniu nastręczyły pismom francuzkim tematu do złośliwych wycieczek przeciw Niemcom. I tak pisze *Temps*, że chociaż Bismarkowi zawdzięczają Niemcy swoję wielkość i potęgę, bo on to silną swoją ręką ulepił tego olbrzyma z pangermańskiej gliny, nie umieli oni godnie uczcić jego zasług, lecz każą mu iść pod upokarzające jarzmo ściślejszego głosowania. Tego nie zrobiliby Francuzi, bo oni swoim wielkim ludziom dawali pełną garścią mandaty i bronili ich popularności przed drobnemi zawiściami ambitnych współzawodników.

Pamiętniki ekskrólowej serbskiej Natalji pojawiły się w Paryżu i mieszczą w sobie znane już do przesytu dokumenta sprawy rozwodowej. Pomimo, że pani Natalja Keczko nie ma prawa noszenia tytułu królowej, na ozdobnym tomiku tej publikacji wypisano tłustemi czcionkami nagłówek „Mémoires de Nathalie reine de Serbie".

Koncert Śliwińskiego. Przypominamy, że dziś wieczorem o godzinie siódmej odbędzie się koncert Śliwińskiego w kasynie miejskiem.

Z miasta piszą nam:— Przechodząc dziś przez ulicę Boimów, spostrzegłem chłopa wiozącego wiązki z drzewem. Przed jed ym z domów wieśniak się zatrzymał, a sprzedawszy kilka wiązek, zaniósł je do kamienicy. Podczas tego, gdy wieśniak wszedł do domu, żydzi stojący na ulicy rzucili się ze wszystkich stron na furę, i w okamgnieniu rozebrali pozostałe wiązki, tak, że wieśniak wróciwszy, zastał swój wóz próżnym. Inni żydzi z wielką flegmą przypatrywali się temu rabunkowi a gdy wieśniak zapytywał ich, kto mu wiązki z wozu zabrał odpowiadali, że nie wiedzą. *J. C.*

Losowanie sędziów przysięgłych. Na trzecią kadencję sądu przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 20 maja, wylosowani zostali:

Jako przysięgli główni pp.: Masłowski Ludwik, Abgott Salomon, Marconi Leonard, dr. Czeszer Józef, dr. Max Henryk, Krempner Samuel, Gundermann Józef, Niezabitowski Feliks, dr. Gottlieb Henryk, Piątkowski Paweł, Kwaśnicki Samuel, Werner Arnold, Stecki Bolesław, dr. Romanowski Aleksander, Hausman Jan, dr. Ekielski Józef, dr. Solowij Tadeusz, dr. Kwolewski Edward Jędrzej, Klukowski Karol, Kübler Krzysztof, Głowacki Henryk, Deryng Władysław, Bisanz Gustaw, Hausmann Mojżesz, Jezierkowski Karol, Skolimowski Władysław, ks. Puzyna Juljan, Kiselka Karol, Malaczyński Juljusz, Franke Jan, Reiss Nuchim, Rozwadowski Franciszek, dr. Berlstein Izaak, dr. Tabaczyński Stanisław, dr. Szwedzicki Bazyli, dr. Ostrożyński Władysław.

Jako zastępcy panowie: dr. Błotnicki Teodor, Schwarzwald Dawid, dr. Czerkawski Stanisław, dr. Gońka Andrzej, Breitmeier Wilhelm, Fechter Michał, dr. Lateiner Emil, dr. Kramarzyński Mieczysław, Lamm Joachim.

Tegoroczny zjazd galic. ochotniczych straży ogniowych odbędzie się w drugiej połowie lipca w Przemyślu. — Związek ochotniczych straży ogniowych przyjął uprzejme zaprosiny reprezentacji tego miasta. To też na koszta przyjęcia wstawiono w budżet miejski kwotę 1000 zł., a do komitetu, który się zajmie ugoszczeniem strażaków wybrała Rada miejska: prezydenta dra Dworskiego, wiceprezydenta p. Gamskiego, oraz radnych: Amosta, Baumfelda, Dornbacha i Heunesa.

Podziękowanie. Wydział „Bratniej pomocy" słuchaczów wszechnicy lwowskiej składa niniejszem podziękowanie komitetowi wieczoru urządzonego na cześć Krasińskiego za łaskawe złożenie kwoty 128 zl. 18 ct. na cele Towarzystwa.

Z Berlina donoszą, że za staraniem księcia Radziwiłła rozszerzono miejsce, które przeznaczone było na wystawę obrazów artystów polskich. Oddział polski będzie więc największym na tegorocznej międzynarodowej wystawie obrazów w Berlinie.

Kozia limfa. Jak czytelnikom naszym wiadomo, najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu przedłożyła rządowi projekt zaprowadzenia dwukrotnego przymusowego szczepienia ospy, a mianowicie pierwszy raz u dzieci w pierwszych latach po ich urodzeniu, a drugi raz przed ukończeniem wieku, w którym obowiązane są uczęszczać do szkoły.

Owóż zdaje się, że w przyszłości szczepienie ospy odbywać się będzie kozianką (limfą kozią) a nie krowianką. Znany w Wiedniu lekarz dr. Hay (Polak), specjalista w wyrabianiu krowianki do szczepienia ospy, przedstawił Radzie sanitarnej projekt wprowadzenia w użycie limfy koziej zamiast krowianki. — Jedną z głównych zalet tej limfy dr. Hay widzi w tem, że kozy nie ulegają zakażeniu przez bakcyle gruźlicze. — Rada sanitarna wybrała komisję do zbadania tego projektu.

Spotkanie się dwóch pociągów na kolei nadbaltyckiej, o którem doniosła wczorajsza depesza, zdarzyło się w ubiegłą sobotę w pobliskości Gatczyny. Były to: pociąg pocztowy dążący do Rewla i pociąg towarowy idący w przeciwnym kierunku Spotkanie nastąpić miało w skutek tego, że maszynista pociągu towarowego dostawszy chwilowego obłędu wyruszył ze stacji nie czekając pozwolenia naczelnika i nie zabrawszy nawet służby pociągowej, która naprożno biegła za odjeżdżającym pociągiem. Szczęście, że maszynista nadjeżdżającego z przeciwnej strony pociągu pocztowego dostrzegł dosyć wcześnie niebezpieczeństwo, zawezwał służbę do zahamowania wozów, dał kontrparę i przez to znacznie zmniejszył siłę uderzenia o siebie obu pociągów. Mimo to wiele osób z służby kolejowej i kilku pasażerów odniosło rany lub kontuzje, obie lokomotywy zostały uszkodzone, a kilka wozów rozbitych. Jadący tak byli przerażeni tym wypadkiem że kiedy już pociągi stanęły i żadne więcej niebezpieczeństwo nie groziło, wytłukano z przestrachu okna i wyskakiwano z wagonów.

Z Drohobycza nam piszą:

Kilkoletniego kapelana zakładu drohowyżkiego księdza Ludwika Swadowskiego, który dnia 21 b. m. odjechał na otrzymane probostwo do Oleszyc w powiecie cieszanowskim, żegnali nader serdecznie mieszkańcy tegoż zakładu. Jaką sympatją cieszył się ksiądz Swadowski okazuje to najlepiej, iż wszyscy bez wyjątku, czy to funkcjonarjusze, czy prebendarjusze a głównie dziatwa, której przewodniczył nietylko jako kapłan ale i jako kierownik szkoły zakładowej — nie mogli pogodzić się z myślą, iż ukochany kapłan opuścić ich musi.

Na pamiątkę ofiarowano księdzu Swadowskiemu kilka upominków, niektóre z nich wykonane przez samą dziatwę.

Prócz pożegnania w samym zakładzie, udali się urzędnicy, nauczyciele i majstrowie wraz z wychowańcami na dworzec kolejowy, gdzie raz jeszcze żegnano dobrze zasłużonego kapłana, wśród dźwięków kapeli, złożonej z wychowańców zakładu.

Oby Bóg miał w opiece Swojej proboszcza w Oleszycach i oby Go tak ocenili i ukochali tameczni parafianie, jak mieszkańcy zakładu w Drohowyżu.

„Nie wszystko złoto co się świeci", mówi przysłowie, ale w Berlinie w stajni cesarskiej przekonano się niedawno temu, że nie wszystko srebrne, co białe i błyszczące. Prawdę tych słów doświadczono na bogatej uprzęży owej trójki rysaków, którą roku ubiegłego przysłał w prezencie car Aleksander cesarzowi Wilhelmowi. Ową przepyszną trójkę, powożoną przez pełnej krwi kacapa o olbrzymiej rudej brodzie, przybraną w rosyjskie bogato srebrem nasadzone chomonty, znał dobrze i podziwiał cały Berlin i niejeden Niemiec zdumiewał się na widok tyle srebra, przewieszonego na łbach i grzbietach szybkonogich rumaków. Owóż niestety pokazało się obecnie, że ten pięknie błyszczący, biały kruszec począł z czasem pod tryplą i suknem dostawać żółtych plamek i wreszcie przemienił się w pakfong, pokryty cieniutką warstwą galwanicznie nałożonego srebra. Skandal stał się głośnym, gorszył się tą sprawą cały dwór berliński, z ust cesarza dowiedział się o niej w dowcipnej aluzji hr. Szuwałów — a ostatecznym rezultatem było, że jenerał-adjutant Martynów, zawiadujący masztarnią i stajniami cara — dostał dymisję.

Von Amor. Dzienniki niemieckie donoszą, że W. ks. Michał Romanow, którego ślub z hrabianką Merenberżanką tyle wrzawy wywołał, a matkę, W. ks. Olgę do samobójstwa doprowadził; że więc ten książątko zmienił swoje nazwisko Romanow na „hrabiego von Amor". Dodać należy, że „von Amor" jakkolwiek brzmi tak poetycznie, a raczej tak erotycznie, jest przewróconem nazwiskiem Romanow.

Teatr. Dziś w środę „Wielkie bractwo", komedja w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry. Jutro we czwartek „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta, gościnny występ panny Miry Heller i pp. Chodakowskiego i Warmutha W piątek po raz trzeci „Szalony pomysł", krotochwila w 4 aktach Laufa. W sobotę „Gioconda", opera w 4 aktach Ponchielli'ego, przedostatni gościnny występ panny Miry Hellerównej i gościnny występ panny Marji Pawlikowównej i pp. Chodakowskiego i Jeromina.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Wczoraj dano „Giocondę" na benefis ulubionych naszych śpiewaków pp. Chodakowskiego i Jeromina. Obu tych artystów wywoływano bez liku razy, ofiarowano im wspaniałe laurowe wieńce i darzono rzęsistemi oklaskami. Sympatją publiczności cieszyły się na wczorajszem przedstawieniu również panny Hellerówna i Pawlikowówna, które cudownie wyglądały i śpiewały.

* **O „Thermidorze"**, przedstawionym w sobotę w Krakowie, pisze recenzent teatralny *Czasu* co następuje:

Trzydziestu krzykaczy ze zdyskredytowanym pod każdym względem przewódzcą chóru na czele usiłowało przeszkodzić przedstawieniu „Thermidora" w teatrze Komedji francuskiej i w skutek tego rząd zabronił dalszego grania ocenzurowanego utworu i tym aktem samowoli złożył dowód słabości, on, który ze wszystkich dotychczasowych gabinetów republikańskich okazał był jeszcze może najwięcej względnej energji i siły.

Ktokolwiek był na sobotniem przedstawieniu, przekonać się mógł, że innego rozsądnego powodu zakazu nie było; utwór bowiem, ujęty w formy republikańskie, ożywiony najczystszym patrjotyzmem, jest wzniosłą satyrą i potępia tylko to, co już dawno potępiła historja, a skarciło ogólne sumienie ludzkości — epokę teroryzmu podczas pierwszej rewolucji francuskiej, epokę, której publicznie i jawnie nie odważyłby się bronić żaden z członków obecnego rządu francuskiego.

A przecież jest głębsza przyczyna zakazu. Oto istnieje szkoła nietylko we Francji, ale w świecie całym, która hołduje teroryzmowi, która twierdzi raz w cichości, to znowu głośno, że mordy i rzezie rewolucji były potrzebne, konieczne dla ostatecznego obalenia dawnego porządku rzeczy, a zwycięstwa nowych idei; tak samo jak jest u nas koterja, która utrzymuje — nie wiemy, czy obłudnie, czy też bezczelnie — że rok 1863 był potrzebnym dla wzmocnienia organizmu społecznego i rozwoju sił narodowych.

Mniejsza o to, że obawa powrotu teroryzmu położyła koniec pierwszej we Francji republice; fanatyzm rewolucyjny tak jak każdy inny, przeczy oczywistości i w tem przeczeniu upatruje środek do dalszych swoich celów a wierność swej wierze.

Liczenie się i uwzględnianie podobnej manji czy też wyrachowania jest dowodem słabości tak wszelkiego rządu, jak wszelkiego społeczeństwa, jest abdykacją sumienia publicznego i zdrowego rozsądku.

„Gdyby uczciwi ludzie mieli odwagę skończonych łotrów, byłoby zupełnie inaczej" mówi główny bohater dramatu pana Sardou.

Ale bo też istotnie zabijającym jest dla teorji teroryzmu ten najnowszy utwór autora „Rabagasa" i nie tyle tem, co w nim jest powiedziane, ile raczej dokładnem, przejmującem oddaniem kolorytu i atmosfery wszelkiej tyranji: czy ona jest tyranją Kaliguli, Murawiewa, Robespierra lub motłochu; zadaje on cios śmiertelny krwawym sofizmatom rewolucyjnym i budzi wobec nich sumienie ludzkie.

Nie jestto tylko dzieło wprawnej scenicznie ręki, to wyraz, to okrzyk przekonania, uczciwości etycznej i politycznej, gorący, porywający! To prawda, wydobyta z piersi nie autora dramatycznego, ale człowieka. I dlatego mniej niż w innych utworach Wiktoryna Sardou jest tu sztuczek i sznurków scenicznych, a silniejszą jest i żywszą akcja, działanie proste, przystępne i zrozumiałe dla wszystkich, przemawiające do uczuć ludzkich.

Jak „Wesele Figara", tak „Thermidor" odgrywa się w jednym dniu, a trzeba było już nietylko wprawnej, ale mistrzowskiej ręki, aby w jednym dniu zamknąć tyle wypadków, tyle zdarzeń prywatnych i publicznych, aby niemi nie znużyć widza a wszystko jasno przedstawić. Nie ma w tym utworze filozofji prócz najwyższej filozofji życia ludzkiego.

Żadna z głównych postaci rewolucji francuskiej lub dnia tego pamiętnego nie ukazuje się na scenie, a przecież widzimy je działające i przepędzamy z niemi ten dzień. Opowiadania stopniowe, krótkie, nerwowe, przebiegu posiedzenia konwentu młodego djurnisty Lupina, są jakby kartami z dziejów wyrwanemi a lapidarnym stylem nakreślonemi.

Wobec tych pierwszorzędnych zalet dramatu, wobec tego iż porusza główne struny serca ludzkiego i główne zadania rozumu ludzkiego, tem samem najwyższe pytania sumienia, i tem krępuje i przywiązuje do siebie uwagę i zajęcie każdej publiczności; błahą byłoby rzeczą wchodzić w szczegóły, podnosić liczne w nich piękności lub wytykać rzadkie błędy.

Nie jest to zapewne arcydzieło dramatyczne w całem tego słowa znaczeniu, ale przeznaczeniem tego utworu było: stać się wypadkiem. I pozostanie on też faktem.

Zaletą główną tutejszego przedstawienia była bardzo dobra całość, podkład — że się tak wyrazimy — bez zarzutu. Osiągnięto to za pomocą rozdania wszystkich podrzędnych ról dobrym i wytrawnym artystom, bez czego wystawienie utworu tego byłoby niemożliwem. — Pani Hoffmanowa dała przykład, ograniczając się na roli Jakobiny, epizodycznej, podrzędnej, której jedyną chyba zaletą, że nic o niej powiedzieć nie można.

* **„Świata"**, nr. 8 z 15 b. m. zdobią, prócz tytułowej winiety ołówka p. St. Toudoza, przepyszne dwa szkice z teki mistrza Siemiradzkiego, piękna reprodukcja obrazu mistrza Juljusza Kossaka, na którym przedstawił nam ostatniego chorążego pancernej roty ziemi sanockiej na dzielnym bachmacie, charakterystyczny wizerunek mickiewiczowskiego Gerwazego wyszły z pod pendzla W. Leopolskiego, a wreszcie liczny szereg ilustracyj wykonanych przez p. Jacka Malczewskiego i przedstawiających naukowe zdobycze wycieczki hr. K. Lanckorońskiego do Małej Azji. W części literackiej rozpoczyna ten zeszyt dokończenie szkicu A. Wilczyńskiego „Wycieczka na Krzyżne", dalej idą dalszy ciąg studjum T. T. Jeża „W sprawie powieści", ciąg dalszy rozprawki p. E. Deichera „Halszka z Ostroga w dramacie i historji", artykuł p. Marjana Sokołowskiego „Badania naukowe K. hr. Lanckorońskiego w Azji Mniejszej", ciąg dalszy komedji J. Krehlickiego „Uszy Midasa", zgrabny wierszyk p. Fran. Konarskiego „W niewieściej broni," o „Wachlarzu", kilka drobnych artykulików i obfita kroniczka literacka i artystyczna i bibliograficzna.

* **„Wiek XIXty."** Rozgłośne dzieło O. Leixnera p. t. „Wiek XIXty" rozpoczęło już wychodzić zeszytami, nakładem Gebethnera i Wolffa, w przekładzie Fr. Rawity (Gawrońskiego). Kierunek nad tem wydawnictwem, które — według tytułu — ma być obrazem ważniejszych wypadków na tle cywilizacji w dziedzinie historji, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, objęła redakcja *Tygodnika ilustrowanego*. Autor rozpoczyna od walki o niepodległość Stanów Ameryki Północnej, której dzieje przebiega z wielką treściwością, nie przepuszczając ważniejszych szczegółów, ale też nad żadnem z nich dłużej się nie zatrzymując. Metody tej trzyma się też w ciągu całego dzieła, które w skutek tego jest wybornym podręcznikiem, ale tylko podręcznikiem. Z przedmowy dowiadujemy się, iż miejsce nasze w kulturalnym rozwoju Europy, pominięte prawie zupełnie w dziele Leixnera, postarał się tłómacz wypełnić własnemi dodatkami. Bardzo obfite i piękne ilustracje zdobią dzieło. Całość wyjdzie w 12 zeszytach, w cenie 70 ct. za zeszyt. Zeszyty wychodzić będą w odstępach miesięcznych. Prenumerować można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

Rozmaitości.

— **Fortepian**, w którym tony wywołuje siła elektryczna, został wynalezionym w Berlinie. Klawiatura jego jest tak urządzona, że za pociśnięciem pedału prąd elektryczny porusza młoteczkami i uderza niemi o struny. Przeszłego tygodnia robione próby z tym nowym instrumentem dowiodły, że głos wydobyty przez siłę elektryczną jest silniejszym i dźwięczniejszym od głosu wydobywanego zwykłym mechanizmem pałeczkowym i że rozbrzmiewanie strun można wedle woli grającego urwać nagle lub utrzymywać. Wynalazcą jest adwokat berliński dr. Eisenmann.

— **Śmierć pogromczyni lwów.** W menażerji Gandolfo w Grenoble zdarzył się w niedzielę po południu straszny wypadek.— Wobec licznie zgromadzonej publiczności popisywała się wówczas po raz pierwszy dziewiętnastoletnia Rosita Gandolfo jako pogromczyni zwierząt. — Z początku, sztuki, które dokazywała ze zwierzętami, powiodły się; gdy jednak zbliżyła się do lwicy, ta rozkazu jej nie usłuchała, lecz rzuciła się na nią i rozdarła jej pierś i szyję. — Biedna Rosita w kilka godzin po tem umarła.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 21 kwietnia.

Z powodu nadchodzących świąt izraelickich, ruch na dzisiejszym targu na Kleparzu był w ogóle mały, ponieważ kupujący w znacznej części naprzód zaopatrzyli swe potrzeby. Pomimo to tendencja była stała, a sprzedający, na podstawie świeżej zwyżki na innych placach, ponownie podnieśli swe żądania, które w części przynajmniej utrzymały się.

Płacono: za pszenicę białą od 10·40—10·85, za czerwoną od 10·00—10·80 zł. za żółtą od 10.00 do 10·70 zł; za żyto od 7·50 do 8·10 zł; za jęczmień browarny od 7·— do 7·40 zł; na paszę od 6·25 do 6·75 złr; za owies od 6·70 do 7·00 złr.; rzepak od 00.00 do 00.00. Wszystko za 100 kilogramów.

§ **Z wiedeńskiego targu na bydło.** Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego 3369 sztuk opasowego i 774 sztuk chudego. Pomiędzy temi przypędzono z Galicji 718 sztuk opasowych i 110 sztuk chudych, z Bukowiny 32 sztuk bydła opasowego. Razem 4143 sztuk. Ogółem przypędzono o 366 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia a z samej Galicji o 273 więcej. Nie sprzedano 12 sztuk. Popyt był dość ożywiony. Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się przecięciowo o 1 zł

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 51·— do 55·—, za towar przedni po 56·— do 57·—, wyjątkowo po 59 — do — ; węgierskie woły opasowe po 50·— do 56·—, za towar przedni po 57·— do 61·—, wyjątkowo po 62 — do 63 —; z innych krajów koronnych woły opasowe po 53·— do 58 —, za towar przedni 59 — do 63·—, wyjątkowo po —·— do —·— zł; krowy po 23 — do 32 —; stadniki 23 — do 34 —; bawoły po 16·— do 25 — zł. za 100 kilogr. żywej wagi Bydło chude po 14 do 106 zł za sztukę.

Wiedeń 20 kwietnia.

(Z) Mimo niepomyślnych wiadomości z giełdy paryskiej i londyńskiej bieżący tydzień rozpoczęła repryzą nasza giełda Odbyło się to za zgodą berlińskiego targu, gdzie chwilowo zapanowało lepsze usposobienie, na wieść o pomyślniejszym stanie urodzajów w Rosji ruble szły w górę i silny przejawiał się popyt za walorami transportowemi. Taka tendencja berlińskiej giełdy korzystnie działała na przebieg tutejszych operacyj, a podpierana przez alarmujące wiadomości z targowicy zbożowej sprawiła w końcu, że skończono dzień dzisiejszy ze wzrostem kursów prawie wszystkich papierów

Oto notowania ostateczne:

Kredyty austrj 300·—, węgierskie 342·75 Anglobanki 161·—, Uniony 237·50, Bankvereiny 113·90, Länderbanki 217·10, Ludwiki 212·90. Czerniowieckie 245·25, Renta papierowa 92·45, srebrna 92·50, austrjacka złota 110·70, papierowa 101·75, węgierska złota 105·15, papierowa 101·45, dukat 5·49, 20-frankówka 9·22½, marki 11·40, ruble 1·37½ zł.

Ceny zbożowe:

Wiedeń 21 kwietnia. Pszenica na wiosnę 10·20 do 10.23, na maj-czerwiec 10.20 do 10.23, na jesień 9·94 do 9.99 — Żyto na wiosnę 8.70 do 8.75, na maj-czerwiec 0.— do 0.—, na jesień 8.58 do 8.63 — Owies na wiosnę 7.90 do 7.95, na maj czerwiec 0.— do 0.—, na jesień 7.04 do 7·09. — Kukurudza na czerwiec-lipiec 7.43 do 7.45 na lipiec-sierpień 0.— do 0.—. — Rzepak 17.75 do 18.—. — Spirytus gotowy 18.75 do 19. — zł.

Peszt 21 kwietnia. Pszenica na wiosnę 9·98 do 10.—, na maj-czerwiec 9.92 do 9.94, na jesień 9.48 do 9.50 — Żyto na wiosnę 0.— do 0 —, na maj-czerwiec 0. — do 0. —, na jesień 0 — do 0 . — Owies na wiosnę 7·43 do 7.45, na maj-czerwiec 0.— do 0 — , na jesień 6·37 do 6.39 — Kukurudza na maj-czerwiec 6·98 do 7·07.— Rzepak na sierp.-wrzesień 17·40 do 17·60. — Spirytus 17.50 do 18. — zł.

Tryjest 21 kwietnia. Spirytus loco 19.— do 19.50 zł.

Berlin 21 kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 235.75, na wrzesień-pazdziernik 219·50. — Żyto na kwiecień-maj 194 —, na wrzesień-październik 183.—. — Owies na kwiecień-maj 169·75, na wrzesień-październik 150·50 — Spirytus na kw.-maj 51.25, na czerwiec-lipiec 51.60, na lipiec-sierpień —.— marek.

Telegramy „Przeglądu"

Paryż 22 kwietnia (pryw.) W skutek rzuconego nieopatrznie papierosa zapalił się las w Fontainebleau i spaliło się jego 19 hektarów. — Anarchistyczna odezwa rozrzucona po koszarach, wzywa żołnierzy, aby mordowali oficerów.

Londyn 22 kwietnia (pryw.) Tutejsze towarzystwo gazowe, ulegając żądaniu robotników, zaprowadziło rok temu ośm godzin pracy dziennej. Teraz, po upływie roku, zażądali sami robotnicy, żeby przywrócono 12 godzin pracy dziennej.

Wiedeń 22 kwietnia (pryw.) Serbski minister finansów Wuicz zapowiedział swoję wizytę u hr. Kalnokyego w sprawie akcyzy belgradzkiej, która stoi w sprzeczności z obowiązującym traktatem. Wuicz udaje się potem do Petersburga; podróż Pasicza odroczona.

Milan otrzymał od serbskiego banku narodowego przekaz 500.000 dinarów na Laenderbank, a dwa przekazy: jeden na 200.000 i drugi na 300.000 dinarów na banki paryzkie.

Konstantynopol 22 kwietnia (pryw.) Porta przesłała rozkaz gubernatorowi Erzerumu, żeby rozciągano najściślejszy nadzór nad misjonarzami protestanckimi i wydalono wszystkich, nie mających specjalnego upoważnienia. Rozkaz ten staje w sprzeczności z traktatami paryzkim i berlińskim, a nastąpił na żądanie ambasady rosyjskiej, która tych misjonarzy oskarża o popieranie „towarzystwa patrjotów", którego celem jest niepodległość Armenji.

Bukareszt 22 kwietnia. Dotychczasowy rezultat wyborów do izby z pierwszego Koła wyborczego jest następujący:

Wybrano 34 zjednoczonych liberałów i konserwatystów, tudzież 13 opozycjonistów różnych odcieni. O 27 mandatów będzie się musiał odbyć ściślejszy wybór.

Udział wyborców był wielki, a wybory odbyły się wszędzie w porządku.

Petersburg 22 kwietnia. *Journal de St. Pétersbourg* podaje artykuł *Norda* o stanowisku Rosji wobec kończącego się okresu panowania ks. Ferdynanda, jako gubernatora wschodniej Rumelji i dodaje, że Rosja ani nie ma chęci ani uważa tego koniecznem, aby do bułgarskiego gniazda osiego wkładać rękę i wyciągać na porządek dzienny sprawę, która może zagrozić pokojowi Europy.

Wiedeń 22 kwietnia. Komisja budżetowa rozdała już referaty i wybrała Dra Bilińskiego jeneralnym sprawozdawcą budżetu. Wreszcie przyjęła komisja jednogłośnie prowizorjum budżetowe.

Wiedeń 22 kwietnia. Dzisiaj jako w dzień urodzin arcyksiężnej Maryi Walerji odbyło sie uroczyste poświęcenie kościoła pod wezwaniem „cór boskiej miłości", zbudowanego na pamiątkę jej zaślubin. Poświęcenia dokonano w obecności Cesarza, wszystkich przebywających w Wiedniu członków rodziny cesarskiej, ministra oświaty, namiestnika i burmistrza.

Ateny 22 kwietnia. Z Korfu nadchodzą depesze, że ludność chrześciańska jest tam ciągle jeszcze rozdrażnioną na żydów, jednakże dzięki przedsięwziętym środkom policyjnym zachowuje się spokojnie.

Dzienniki tutejsze rozpuszczają wciąż niepokojące pogłoski o rozruchach na Korfu.

Petersburg 22 kwietnia. Rząd polecił ambasadorowi rosyjskiemu w Stambule wyrobić u sułtana pozwolenie na przejazd przez Dardanelle rosyjskiego wojennego statku „Admirał Korniłow," na którego pokładzie znajduje się w. ks. Jerzy, syn cara, chory na suchoty i udający się z Ajaccio do Krymu.

Paryż 22 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłosił dekret prezydenta, mianujący Lanessana jeneralnym gubernatorem posiadłości francuskich w Indjach i Chinach i dający mu szerokie pełnomocnictwo, zwłaszcza co do przedsiębrania operacyj wojskowych.

Berlin 22 kwietnia W parlamencie, w ciągu dalszym obrad nad nowelą przemysłową, oświadczył minister handlu Berlepsch, że pragnie robotników wziąć w obronę przed tem, aby towarzysze nie zmuszali ich gwałtem do przyłączania się do bastówek. Kary za takie zmuszanie muszą być zaostrzone, gdyż od czasu bezrobocia górników, przymus ten niesłychane przybrał rozmiary. Nie prawo stowarzyszania się, ale przymus do stowarzyszania się ma podlegać karze.

Nowy Jork 22 kwietnia. Influenca sroży się tu w sposób zastraszający. Wczoraj umarło tu 251 osób; jest to najwyższa cyfra śmiertelności jednego dnia, jaka kiedykolwiek w Nowym Jorku była.

Bruksela 22 kwietnia. Połączone stronnictwa robotnicze zawezwą wszystkich robotników za pomocą odezw rozlepianych na murach i rozdzielanych w setkach tysięcy egzemplarzy, aby wzięli udział w manifestacji, która zostanie urządzoną w dniu 1 maja na rzecz zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy i powszechnego głosowania.

Rzym 22 kwietnia. *Fanfulla* donosi, że wszyscy komisarze policyjni ogłoszą w dniu 25 kwietnia równobrzmiące obwieszczenie dotyczące obchodu 1 maja W obwieszczeniu tem będzie powiedziano, że w dniu tym można odbywać zgromadzenia nawet w miejscach publicznych, mogą także być wygłaszane mowy takie, które nie zawierają żadnych obraz, ani napaści na ustawy państwowe. Pochodów jednak odbywać nie wolno pod żadną formą i władze mają obowiązek wszelkiemi środkami rozpędzać tłumy.

Wels 22 kwietnia. Cesarz przechadzał się wczoraj rano w towarzystwie arcyksiężnej Marji Walerji nad rzeką Traun, popołudniu odbył przejażdżkę, a wieczorem odjechał. Garnizon tutejszy urządził korowód z pochodniami. Miasto przystrojone było chorągwiami.

Ajaccio 22 kwietnia. Ludność Korsyki wyprawiła owację rosyjskiemu Wielkiemu księciu Jerzemu podczas podróży jego do Vizzoveny. Na dworcach kolejowych zebrały się tłumy ludzi i krzyczały: „Niech żyje Rosja!"

Belgrad 22 kwietnia. Dragina Stonajewicz zasądzony został na trzy miesiące więzienia (za odezwę wzywającą do ogłoszenia republiki).

Budapeszt 22 kwietnia. Wczoraj porozumiały się obie deputacje regnikolarne co do niezałatwionych jeszcze kwestji dotyczących kroacko-sławońskiego długu indemnizacyjnego. W obec tego zamierza minister finansów Weckerle rozpocząć bezzwłocznie przygotowania do konwersji kroacko-sławońskich obligacji indemnizacyjnych, których jest na sumę około ośmiu miljonów.

Budapeszt 22 kwietnia. Po długiej, bardzo przychylnie przyjętej mowie ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, przyjął sejm znaczną większością projekt rządowy organizacji sądów i prokuratorji za podstawę do debaty specjalnej.

Corfu 22 kwietnia. Cesarzowa austrjacka przybyła tutaj. Ludność powitała ją entuzjastycznie.

Petersburg 22 kwietnia. Ogłoszono ustawę, zakazującą żydowskim rzemieślnikom osiedlać się w Moskwie i w całej gubernji moskiewskiej

---

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 kwietnia 1891.

HOTEL GEORGEA. A. hr. Męciński z Dukli. J. Śliwiński z Krakowa. L. bar. Brückmann z Manasterca. A. Hulimka z Mycowa. A. Cospar z Rygi. A. Favre z Podola ros. W. Hemer z Wels. E. bar. Hagen z Wielkich Ocz. J. Bernlachner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. S. Łodyński z Znachorzec. A. Turzański z Lubaczowa. H. Bernfeld z Rawy. J. Kurzweil z Tarnopola. S. Smalawski z Balic. A. Lambl z Pragi.

HOTEL CENTRALNY. E. Bondi z Wiednia. F. Kahane z Łańcuta. Ks. Piskorski z Nastanowa. Dr. Artur Nimhin z Stanisławowa. Stanisław Ujejski z Wygnanki.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 22 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred.	300 37	Węg. kolej półn. wschodn.	198 —
Alpiny	96 90	Wiedeńskie losy kom.	148 25
Kredyty węg.	343 75	Akcje tyton.	162 —
Anglobanki	160 80	Gal. obl. indem.	105 25
Uniony	237 50	Elbethale	222 50
Ludwiki	213 75	Länderbanki	218 20
Nordbany	278 50	Renta zł. węg.	105 35
Lombardy	115 75	Bankvereiny	114 —
Losy tureckie	35 50	Renta węg. pap.	101 40
Staatsbahny	250 —	Ruble	1 38 —
Czerniowieckie	245 75		

Usposobienie silne.

Lwów, Z Izby handlowej 22 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	211 50	214 50
„ lwow. czer jass. 200 zł. w. a	244 —	247 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a	307 —	310 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 70	101 40
Banku hip. galic 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wa los w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% wa	98 70	99 40
Tow. kred. galic 4% „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 50	96 20
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 85	100 56
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 20	95 90
3. Listy dłużne za 100 zł.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 75	105 45
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92 95	93 65
Bukow. fund. propin. 5% w a	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa, I. em.	100 80	[illegible]
Pożyczka kraj z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 50	99 20
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·45	5.57
Napoleondor	9.17	9·30
Półimperjał rosyjski	9·40	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.38—	1.48—
„ „ papierowy	1.36¾	1.38¾
100 marek niemieckich	56.75	57·30

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od [illegible] października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	[illegible]	[illegible]	Pociąg pocztowy	[illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·08

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz 59 m. rano

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje po nader niskich cenach zakład artystyczno-litograficzny A. Przyszlaka we Lwowie, ulica Kopernika 9. 9451 123-?

Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz. 9 rano do po południu.

Ekonom w sile wieku, z dwudziestoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Jakimowicz, Lwów, bank hipoteczny. 1917 1—3

Fortepian palisandrowy (sztucer) w dobrym stanie z fabryki Kapsa do sprzedania za pół ceny. Wiadomość w księgarni Wgo Seyfarta i Czajkowskiego. 1899 1—3

Piegi giną niezawodnie w ciągu 7 dni po użyciu **Dr. Christoffa znakomitej a nieszkodliwej** pomady i nie okazują się więcej. Należy wymagać tylko oryginalnego wyrobu, w zielono zapieczętowanem szklannem opakowaniu.

Cena 80 centów.

M. Karczewski,
Drogueria we Lwowie.
1767 10—12

Pomieszkania

od różnych terminów, **Sklep, Stajnię, Wozownię, Skład na** towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5.
1788 31—?

Na pamiątkę 100 let. rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 Maja

wykonał Aleksander Schindler, rytownik we Lwowie, (Sykstuska 15) medal wielkości 22. Wybitych będzie tylko 25 sztuk w srebrze. Zakład rytowniczy przyjmuje zamówienia na takowe medale. Jedyny skład bižaterji Polskiej broszek, szpilek, łańcuszków i różnych wisiorków polskich. Adres: **Aleksander Schindler,** Lwów, ulica Sykstuska l. 15.
1899 3 6

INSERATY
(Anonse)

do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą przyjmuje i expedjuje po cenach redakcyjnych

Centralne Bióro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.
1862 41 ?

Wydawnictwo Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA

wychodząca w zeszytach miesięcznych o 10 ark. druku (rocznie 120 arkuszy, czyli 1920 stron)

w zeszycie kwietniowym rozpoczęła druk następujących dzieł:

STEFAN CZARNIECKI powieść historyczna, przez Michała Czajkowskiego
MOJE WSPOMNIENIA, Aleks. Jełowickiego.
PAMIĘTNIK Filipa Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa z roku 1794.

Prenumerata roczna wynosi w Krakowie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 60 cnt., kwartalna 1 złr. 15 cnt.
1882 2—6

Krochmalarnie

najnowszego systemu wraz z planami i kosztorysami podług systemu

W. H. Uhlanda

dostarcza jedynie na Galicją upoważniona **fabryka machin** pod firmą

L. Zieleniewski, Kraków.
1926 1—10



Walka atletów.
Zabawka nowa zajmująca
i mogąca każdego rozśmieszyć,
Dwóch zapaśników silnych
sporządzonych z masy papierowej, stacza z sobą walkę wedle wszelkich zasad sztuki.

Zabawka jest lekką, nieprzedstawia żadnego niebezpieczeństwa i może się nią bawić nawet najmłodsza dziecina. Zabawka ta została odznaczona medalami na wszystkich wystawach i zasłużyła sobie na ogólne uznanie. Sprzedaż ta trwać będzie do 30 b. m. Jedna para zwykła atletów kosztuje 60, 80, 90 ct. Wyrób lepszy 1 zł., najlepszy 1 zł. 50 ct., w większych rozmiarach 2 zł. Posełą się także za zeliczką. Nabyć można u **A. BISMANA** w sklepie przy **ulicy Krakowskiej l. 22 we Lwowie.** 1903 2—4

Na uroczystość 100-letn. jubileusza Konstytucyi Trzeciego Maja polecamy następujące dzieła
pod karą Syberyi zabronione w Królestwie Polskiem

KOSYNIERZY powieść historyczna z 1863 r. w 2 tom. przez A. De Lamothe. Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 50 ct.

TARCZA POLSKA patryotyczna książka do modlenia wydana potajemnie z polecenia JKs. Arcyb. Fijałkowskiego w Warszawie, oprawna w czerwone płótno z srebrnym orłem polskim i klamerką w futerale. Cena z rekom. przesyłką 1 zł. 40 ct.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO powieść historyczna w 3 tomach przez Izydora Poccheg. Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 50 ct.

PAMIĘTNIKI **Carowej Katarzyny II** spisane przez nią samą. Jeszcze tylko kilkanaście egzemplarzy w zapasie. Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 20 ct.

Książki powyższe nabyć można za poprzedniem nadesłaniem należytości jedynie
w drukarni J. Czaińskiego w Gródku k. Lwowa.

Skład materjałów budowlanych
J. MAURYCY DIAMAND
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.
1851 5-6 telefonu l. 45. — poleca

Groszowicki cement portlandzki

przewyższający wedle orzeczenia komisji wszystkie inne w kraju używane o 60%, Szczakowski zaś o 100%, a Witkowicki o 140%,

najlepsze wapno hydrauliczne,

wyroby z glinki ogniotrwałej jak cegły, retorty, naczynia i przyrządy dla chemików, **polewane rury do kanałów i wychodków, rury porowate do drenów** itp.

Od 1 Kwietnia 1891 ceny zniżone.

Wielki wybór krajowych płócien wszelkiego rodzaju surowych i apretowanych. Ceny bardzo umiarkowane.

Wyroby krajowe Korczyńskie!

Najtańsza i najlepsza bielizna stołowa. Chustki do nosa. Ręczniki do nacierania. Ręczniki zwykłe. Ściereczki i t. p.

Centralny Skład Płócien Korczyńskich
Pierwszego Galic. Towarzystwa dla kraj. przem. tkackiego.
Lwów, plac Marjacki l. 1 „Pod Prządką"

Czysto lniane dreliszki liberyjne. Dyma. Segeltuch. Płócienka. Zefiry i Oksforty od 30 ct. do 50 ct. za metr.

Próbki i cenniki gratis i franco!

Zamówienia na wyprawy, oraz na wszelką bieliznę męską i damską, przyjmuje się i wykonuje z wszelką starannością. 1912 2—6

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
1858 LWÓW, Korytna 13 poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie. ELASTYCZNE IZOLIPLATY, ulepszone ogniotrwałe TEKTURE wysokich gatunków do krycia dachów **rola 10 m. □ od złr. 2.50 do 3.50**

LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych.

SMOLE ANGIELSKA bezwodna MASE KAUCZUKOWA.

Osusza natatem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnia gwarancja poręcza się.



Skład kawy w najlepszym gatunku
Ceylon i Amerykańskiej
Artura Kościckiego 1768 49-?
we Lwowie, Chorążczyzna 22.
Ceny w miejscu 1 ko. złr. **1.90 na prowincji** 4½ ko. złr. **9.60** franko.
Kawa palona ½ ko. złr. 1.20

½ ko najl. Herbaty 75 ct. ½ ko najl. Okruchów 50 ct. 1 but. Koniaku złr. 2. 1 but. Starki złr. 1. 1 but. Coctail amer. złr. 1 do 2.50 ct.

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl § 93 ustępu 6 statutu, nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa w dniu 23 maja 1891 roku rozpoczynających się:

Wybór Igo Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, oraz zastępców Igo i IIgo Dyrektora.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1891 r.

Zygmunt Dembowski.

1924 1-1 (Przedruk nie będzie płacony.)

Prawdziwe francuskie
Parasolki
jedwabne, koronkowe i gazowe od **4 złr. do 24 złr.**
Wachlarze jedwabne i z piór strusich od 1 zł. do 50.
Rękawiczki damskie, glace i duńskie
we wszystkich długościach **od 1 złr. do 3.50.**
Perfumerja francuska i angielska, prawdziwa woda kolońska po ct., 50 1 i 2 zł. Najnowsza perfumerja bzowa, wyrób francuski, flakon po 1.50 i 3 złr.
Kapelusze filcowe Habiga
we wszystkich kolorach od 5 zł.
Cylindry Habiga od 9 złr. Cylindry angielskie od 9 złr. Kapelusze myśliwskie od 1 złr.
Rękawiczki mezkie
angielskie z agrafami od 1 złr.
Krawaty
najmodniejsze od 50 ct., co tygodnia świeży transport
Deszczochrony angielskie „Automat" jedwabne od 4 złr.
Laski spacerowe ze sztyletami i do strzelania, laski do konnej jazdy.
Wszelkie przybory do podróży i szermierki
poleca 1914 2—?
S. PIELECKI
LWÓW, plac Marjacki 3.

Spółka tkacka w Krośnie
przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa
poleca P. T. Publiczności

Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.
731 49—104

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
½ kilo 1 złr. 60 ct., 2 złr. i 3 złr.
Wysiewki z najlepszych herbat
½ kilo 2 złr. 80 ct. 1 złr. 60 ct. 1292 26-?

Na dzień 3 Maja!

Celem większego uświetnienia zbliżającej się stuletniej rocznicy Święta narodowego, wykonał znany zaszczytnie artysta-malarz pan **Tadeusz Popiel** obraz pod tytułem:

Uroczysty akt
Konstytucji 3. Maja 1791 r.
który przedstawia uroczystą chwilę przyjęcia i zaprzysiężenia Konstytucji.

Już wyszły

reprodukcje tego obrazu i to w trzech rozmaitych wydaniach, z których pierwsze, t. j. **wydanie zwykłe**, jako nader tanie przyczynić się ma do zaznajomienia ludu ze znaczeniem wiekopomnego dnia.

Rysunek sam ma 25 cm. wysokości a 35 cm. szerokości, **cały zaś obraz 38 cm. wysokości i 54 cm. szerokości,** a odbity jest na trwałym i dobrym papierze.

Cena pojedyńczego obrazu 25 ct.

Oprócz tego wyszły dwa inne wydania przeznaczone dla zamożniejszej publiczności.

Jedno odbite na grubym i trwałym kartonie.
Drugie odbite na papierze chińskim.
(w formacie: 50 cm. wysokie, 66 cm. szerokie).

Ceny są następujące:

Wydanie zwykłe: 25 centów
(z opakowaniem i przesyłką franko 30 centów)
Wydanie na kartonie: 50 centów
(z opakowaniem i przesyłką franco 55 ct).
Wydanie na papierze chińskim: 1 złr.
(z opakowaniem i przesyłką franko 1 zł. 5 ct.)

Z uszanowaniem
Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.
1923 1—2

Najlepszej jakości
Płótna i stołową bieliznę
poleca
1784 Skład c. k. uprzy. fabryki
Ed. Oberleithnera Synów.
Lwów, plac Marjacki 8.
Cenniki i próbki na żądanie darmo.

Z Paryża

powróciłam — przywiozłam najmodniejsze KAPELUSZE na saison teraźniejszy i letni, które polecam po umiarkowanych cenach Szan. Paniom.

M. Topolnicka
we Lwowie, Plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 1927 1—6

Wielki wybór
najnowszych
Guzików i klamer
do
sukien damskich
poleca najtaniej handel
Edwarda Schillinga
WE LWOWIE, 1930
ulica Halicka liczba 16.

Sławne piękne goździki Klatowskie.

Tu i za granicą znane osobliwości ogrodowe „Wspaniałe goździki Klatowskie" odszczególnione dla wielkich, pięknych, ślicznych kwiatów, a przytem dające się łatwo chodować, powinne się w każdym ogrodzie i oknie znajdować. Trwale i w tym roku z wszelką pewnością kwitnące kwiaty polecam 100 gatunków od 18 zł. 50 gatunków za 9 zł. 50 ct. 25 gatunków za 5 złr., 12 gatunków za 2 złr. 50 ct. Goździki ogrodowe 100 sztuk złr. 6. 50 sztuk złr. 3.50. Również polecam bogaty wybór ślicznych róż, i wszystkie gatunki pelargonij, fuksij, georginij. Katalogi na żądanie darmo.

Josef Walter
Special-Nelkenzuchter, Klattau.
1845

1868

Sztuczne  **Zęby i Szczęki**

Atelier dentystyczne techniczne **B. Bergera** ulica Karola Ludwika l. 5. w domu WP. Stromengera.
Wszelkie Reperacje.

GŁÓWNY SKŁAD



Płaszczy gumowych

MĘSKIE
Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.
Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE
we wszystkich fasonach
KAPUZY z kołnierzem
od złr. 1.50 do 8.
PÓŁ BUCIKI
z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

1907 8-10 poleca
magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

Zarząd dóbr Łytiatyn-Brzeżany
ma na sprzedaż
2.000 szczepków
3—5 letnich doborowych gatunków po 40 ct. sztuka.
1863 6—6

Majątki

ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany na większe majątki lub kamienice we Lwowie i Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 1918 3—4

H. Kołłątaj.
O ustanowieniu i upadku
Konstytucji 3 Maja.
Tom o 250 str. Cena 1 złr. z przesyłką pod opaską 1 złr. 5 ct.
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie plac Halicki 14.
1890 5-6

Nasienie

buraków pastewnych angielskich „Yellow Golden Tankard" wydających plon z morga około 400 centn. metr. sprzedaje Zarząd dóbr Lipniki, poczta Mościska, 1 kilo po 40 ct.
1915 3—4

Kupię folwark

dwieście do trzysta morgów obszaru na spłat kilkunastoletni lub dożywotnią rentę.

Interesowani raczą zgłosić się pod adresem „Oficjalista" poste restante Witków. 1917 2 3

Premiowana na wystawach przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. i hygieniczno-lekarskiej, dydaktyczno-przyrodniczej we Lwowie 1888 r. **za swe wyroby**

apteka pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, poleca następujące

ŚRODKI LECZNICZE WETERYNARYJNE

1730 21—25 wyrobu aptekarza

Henryka Blumenfelda.

Polecone przez pp. profesorów tutejszej c. k. szkoły weterynarji Wnych: dra Barańskiego, Królikowskiego i Kretowicza tudzież przez Wgo F. Chełchowskiego naczelnika weterynaryjnego przy Ministerstwie wojny, Naczelnika Weterynarza wojsk bułgarskich, Majora itd. w Sofii i wielu innych znakomitości.

Fluid regeneracyjny
wyrobu aptekarza
Henryka Blumenfelda

Znakomity środek pokrzepiający, wzmacniający i regenerujący dla koni i innych zwierząt domowych. Środek ten polecony przez pp. profesorów tutejszej c. k. szkoły weterynarji Wnych: Dr Barańskiego, Królikowskiego i Kretowicza działa z niezawodnym skutkiem w osłabieniach mięśni i ścięgien w przypadkach reumatyczno-gośćcowych, zapaleniach traumatycznych, w kurczach mięśni, w zgrubieniu ścięgien i osłabieniu więzadeł.

Cena flaszki 1 złr. 20 ct.

Karpacki proszek pożywny
dla koni, bydła, owiec i trzody chlewnej
wyrobu aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Środek ten wypróbowany co do skutku przez znakomitości lekarskie i hodowców, działa znakomicie w niestrawności, katarach żołądka i kiszek, w chorobach wycieńczających — w ogóle jako środek pokrzepiający, wzmacniający i dodatnio wpływa na wyglądanie koni i bydła i podnosi tychże siłę i energię.

Cena pakietu 35 centów.

Maść na grudę
dla koni i bydła
wyrobu aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Maść ta uznana powszechnie jako niezawodny środek przeciw grudzie u koni jakoteż u bydła opasowego usuwa grudę szybko i zapobiega szkodliwym następstwom tej uporczywej, szpecącej i hodowcom znaczne straty narażającej choroby.

Cena puszki 1 złr. 20 ct.

Maść na kopyta
dla koni i bydła
wyrobu aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Maść ta uznana jako niezrównana dla pielęgnacji kopyt nadaje twardym i kruchliwym kopytom miękkość i elastyczność, zapobiega tworzeniu się szczelin i rozpadlin rogu kopytowego a zapobiega zbytecznej miękkości kopyt z czego nieprawidłowe kształty tychże się wytwarzają.

Cena puszki 1 złr. 20 ct.

Dla uniknięcia podrobień i naśladownictw uprasza się wyraźnie żądać wyrobów weterynaryjnych zaopatrzonych marką ochronną i podpisem ap. Henryka Blumenfelda.

Ministerstwo wojny. Stolica Sofia Nr. 86.

Świadectwo.

Niżej podpisany potwierdza, że na podstawie 8-miesięcznych doświadczeń robionych pod własnem kierownictwem na kilkudziesięciu chorych koniach wojskowych również jak i na koniach tutejszej straży ochotniczej z preparatami weterynaryjnymi wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie przyszedł do następnych wniosków a mianowicie.

1. Fluid regeneracyjny Blumenfelda użyty przez umiejętne ręce we właściwych wypadkach choroby oddaje znakomite usługi. 2. Maść na grudę Blumenfelda bardzo korzystnie działa przy świeżych i zastarzałych wypadkach grudy a oprócz tego może być też użytą z dobrym skutkiem przy natarciu od uprzęży i innych zranieniach skóry. 3. Maść kopytowa Blumenfelda zasługuje na wszechstronne uznanie z powodu należytego zakonserwowania i poprawy wadliwych kopyt. Naczelnik wydziału weterynaryjnego przy Ministerstwie wojny — Naczelny weterynarz wojsk bułgarskich, Nauczyciel przy szkole wojennej.

Stolica Sofia 29 września 1890. **Major F. Chełchowski.**

Główny skład w aptece pod „Złotym słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Oprócz tego są do nabycia w następujących aptekach: we Lwowie u pp. Mikolasza, Rukiera i Krzyżanowskiego, w Krakowie u pp. Stockmara i Roznera, w Brodach w aptece p. Landesberga, w Budzanowie w aptece p. Jasińskiego, w Kamionce strum. w aptece p. Pilewskiego, w Kopyczyńcach w aptece p. Redera, w Podwołoczyskach w aptece p. Schneidera, w Pomorzanach w aptece p. Alexiewicza, w Stanisławowie w aptece p. Amirowicza, w Tarnopolu w ap. p. Krzyżanowskiego.

Do miejscowości, w których apteki nie otrzymują na składzie środków leczniczych aptekarza Henryka Blumenfelda, wysyła apteka pod „Złotym słoniem" we Lwowie powyższe środki na zamówienia **dosięgające łącznej kwoty 5 złr.** franco również nie licząc kosztów opakowania tak, że strony otrzymują owe środki na miejscu po cenie oryginalnej, którąto kwotę w takim razie przy zamówieniu załączyć należy.